Starostwo Grodzkie w Białymstoku
Egzemplarz obowiązkowy

REDAKCJA:
BIAŁYSTOK
RYNEK KOŚCIUSZKI 1. Tel. 63

Dziennik Białostocki

ADMINISTRACJA:
BIAŁYSTOK
LEGJONOWA 1. Tel. 11
KONTO P. K. O. 64.106

NIEDZIELA 29 CZERWCA 1930 R. CENA 20 GR.

Błogosławieństwo Apostolskie
dla narodu polskiego
na zakończenie kongresu eucharystycznego w Poznaniu

POZNAŃ, 28. 6. — Tel. wł. — Dziś wieczorem nastąpiło uroczyste zamknięcie kongresu eucharystycznego. Olbrzymia sala rotundy wystawowej była znów szczelnie wypełniona. Przybyli niemal wszyscy arcybiskupi z nuncjuszem Marmaggi i ks. prymasem Hlondem na czele.

Po odczytaniu rezolucji uchwalonych przez poszczególne sekcje, marszałek Bniński podziękował uczestnikom za pracowity udział w obradach kongresu.

Następnie legat papieski ks. nuncjusz Marmaggi polecił odczytać pismo Ojca św., wystosowane do niego w związku z kongresem.

W piśmie tem Ojciec św. wyraża nadzieję, że kongres spełni chlubnie swe zadania i przyniesie zbawienne korzyści narodowi polskiemu. Chcąc niejako osobiście uczestniczyć w tym kongresie, Ojciec św. poleca ks. nuncjuszowi, aby w Jego zastępstwie udał się do Poznania i zawiózł narodowi błogosławieństwo dla narodu polskiego.

Po krótkiej modlitwie ks. nuncjusz udzielił błogosławieństwa apostolskiego, poczem po polsku zawołał: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus".

W odpowiedzi na wzniesiony przez zebranych trzykrotny okrzyk na cześć Ojca św., ks. nuncjusz zawołał po polsku: „Niech żyje Polska katolicka! Niech żyje Polska zawsze wierna!"

Odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę", kongres zamknięto.

Z rewizytą do Belgii

Min. Kwiatkowski w rozmowie z posłem Belgii p. d'Escaille przed wyjazdem do Brukseli. Obok stoją szef sekretarjatu ministra p. Peche (na lewo) i szef protokółu dyplomatycznego, p. Romer.

Za zamach na całość państwa
Kara śmierci
i 24 lata więzienia dla terrorystów ukraińskich

LWÓW, 28. 6. — Tel. wł. — Po czterotygodniowej rozprawie został dziś o godz. 10.15 rano ogłoszony wyrok przeciwko 17 członkom ukraińskiej organizacji wojskowej.

Wyrok wydał trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych.

Główny oskarżony Roman Józef Bida, co do którego ława przysięgłych zatwierdziła wszystkie pytania, został skazany na karę śmierci za zbrodnię zdrady głównej oraz za zbrodnię przystąpienia i należenia do organizacji, zmierzającej drogą aktów terroru i sabotażu do oderwania z bronią w ręku Małopolski Wschodniej i ziem wschodnich od Polski.

Przestępstw tych dopuścił się oskarżony przez czynny udział w spiskach, przez organizowanie zamachów terrorystycznych i napadów, przez rozmyślne wywołanie wybuchu materjałów eksplodujących na Targach Wschodnich w dniu 27 czerwca r. 1929, przyczem nastąpiło ciężkie uszkodzenie ciała urzedniczki Targów Wschodnich Marji Streitówny oraz uszkodzenie cudzej własności.

Oskarżonego Tarasa Kruszelnickiego skazano na trzy lata więzienia za zbrodnię zdrady głównej, popełnioną przez współudział.

Oskarżeni Michał Tereszczuk, Jan Wacek, Józef Naorlewicz i Włodzimierz Machnicki skazani zostali na 4 lata, Józef Kiryluk na 3 lata, Roman Kaczmarski na 2 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Wszystkim oskarżonym zaliczono na poczet kary areszt śledczy.

Dziewięciu oskarżonych, co do których sędziowie przysięgli zaprzeczyli wszystkim pytaniom, uwolniono. Między uwolnionymi znajdują się dwie kobiety.

Powództwo cywilne Marji Streitówny sąd pozostawił bez rozpoznania.

Po ogłoszeniu wyroku prokurator Lipsz zgłosił kasację. Obrona wniosła narazie kasację od wyroku w sprawie oskarżonego Bidy.

Nie jest wykluczone, że obrońcy wniosą również kasację w sprawie innych skazanych.

NOWY MINISTER WOJNY
na Litwie

KOWNO, 28. 6. — Tel. wł. — Dotychczasowy minister spraw wojskowych Litwy płk. Wariakois podał się do dymisji. Następcą jego mianowany został płk. Gebraitis, b. sekretarz prezydenta Smetony. (L.)

Okręt japoński w ogniu armat sowieckich
Prowokacyjny atak czerwonej floty na wodach Kamczatki

TOKIO, 28.6. W związku ze sporem pomiędzy rybakami japońskimi a władzami sowieckiemi w sprawie połowu na wodach Kamczatki doszło do krwawego zajścia, którego skutków narazie przewidzieć nie można.

Sowiecki statek patrolowy ostrzeliwał z armat bez uprzedniego ostrzeżenia japoński parowiec „Mikunimaru", znajdujący się po zachodniej stronie Kamczatki.

Jeden z marynarzy japońskich został śmiertelnie raniony, reszta załogi zaś aresztowana.

Na wiadomość o tem zajściu rząd japoński wysłał torpedowiec w stronę Kamczatki. (PAT)

Dzień demonstracji Centrolewu w Krakowie
Ostatnie przygotowania i taktyczne posunięcia przed dzisiejszym kongresem

KRAKÓW. 28.6. — Od specjalnego wysłannika „Expressu Porannego". — Nastrój Krakowa w związku z kongresem Centrolewu dzisiaj pod wieczór zaczął się ożywiać.

Pociągi przychodzą przepełnione.

Przy pociągach z Małopolski Wschodniej doczepione są specjalne wagony dla uczestników kongresu.

Z Miechowskiego w godzinach popołudniowych nadeszła wieść, iż chłopi i robotnicy

gromadami po kilkaset osób idą pieszo.

Szeregi maszerujących jednak maleją po drodze z powodu nieznośnego upału. Około północy delegaci prezydjum kongresu powitają maszerujących na rogatkach krakowskich.

Dla przybywających na kongres przygotowane są specjalne kwatery i punkty żywnościowe.

Prezydjum kongresu obraduje

w ścisłej konspiracji.

Dziś zawiadomiono kierowników grup i delegatów na kongres, iż obrady nie odbędą się w sali teatru na ul. Rajskiej, jak to zapowiadano, ale

w sali Starego teatru.

Ta nagła zmiana spowodowana jest dążeniem do uniknięcia prowokacji ze strony komunistów, którzy mają instrukcje grupowania się na ulicy Rajskiej.

Do wiadomości kongresu doszło, iż partja komunistyczna delegowała z Sosnowca do Krakowa 100 swych zwolenników, zaopatrzonych

w sfałszowane karty wstępu

na kongres.

Celem uniemożliwienia zajść w Starym teatrze cały gmach otoczony będzie zwartym **kordonem policji porządkowej,** która sprawdzać będzie karty wejścia gości i mandaty delegatów.

W godzinach popołudniowych prezydjum kongresu odbyło jeszcze jedną naradę. Rozpatrywano na niej pismo nadesłane na kongres przez

parlamentarzystów angielskich.

Pismo to odczytane będzie na kongresie.

Oddział krakowski Ch. D. zgodnie ze swojemi poprzedniemi uchwałami, jeszcze raz ogłosił, iż nie weźmie udziału w pochodzie razem z socjalistami. Natomiast

posłowie i senatorowie Ch. D.

wezmą udział w kongresie i pochodzie.

Władze bezpieczeństwa poczyniły wszelkie możliwe przygotowania, ażeby zabezpieczyć spokój w mieście. Prawdopodobnie nie dojdzie do żadnych zajść. (WH.)

Groza śmierci nad łożem Ejsmonda
Znany ty profesor krakowski nie robi nadziei

ZAKOPANE, 28. 6. — Tel. wł. — W stanie zdrowia Juljana Ejsmonda zaszły w ciągu dnia dzisiejszego niepokojące zmiany.

Wczorajszą noc przeszła względnie dobrze. Chory był naogół spokojny i dość długo spał.

Dziś jednak w godzinach przed południowych dało się zauważyć pogorszenie.

Wezwany z Krakowa znakomity lekarz, profesor Rutkowski przybył do Zakopanego o godz. 1 po poł. Natychmiast odbyło się konsyljum.

Lekarze dr. Nowotny i dr. Trenkner w obecności prof. Rutkowskiego zrobili nowy opatrunek. Okazało się, że stan samej rany jest dobry i że niema infekcji, natomiast stan ogólny chorego uznany został przez prof. Rutkowskiego za groźny.

Znaczne pogorszenie stanu zdrowia ranego poety wywołała się duża sinica, która jest wewnętrznym objawem dokonanych w mózgu zmian i uszkodzeń w drobnych ogniskach.

Zmiany te nie mogą być chirurgicznie usunięte, gdyż nie znajdują się w jednem ognisku.

O godz. 6 wiecz. musiano zastosować wdychanie tlenu.

Na zapytanie korespondenta „Expressu Porannego", czy jest nadzieja utrzymania Ejsmonda przy życiu, prof. Rutkowski odparł:

— Przewidywania są złe — godziny policzone.

Drakońskie środki łatania budżetu Niemiec
Nowe uciążliwe podatki i daniny publiczne

BERLIN. 28. 6. — Tel. wł. — Przed połączonemi komisjami rady Rzeszy z udziałem telegraficznie zaproszonych premjerów i ministrów finansów poszczególnych krajów, kanclerz Brüning i nowy minister finansów Dietrich uzasadniali przedłożenia rządu w sprawie pokrycia deficytu budżetowego.

Potrzebne środki na ten cel spodziewa się rząd uzyskać z podwyższenia podatku osobisto-dochodowego, opodatkowania osób wolnego stanu, nałożenia na urzędników państwowych i publicznych daniny, wynoszącej 2.5 proc. uposażenia oraz skreślenia wydatków o sumę 100 miljonów marek.

Okazuje się, że budżet kolei Rzeszy, który do niedawna przynosił dochody, wykazuje deficyt w wysokości pół miljarda marek. Jest to wynikiem stosowania taryf subwencyjnych, podyktowanych względami politycznemi.

Min. Dietrich stwierdził, iż siła kupna pieniądza, po przejściowym spadku do dwóch trzecich wykazuje obecnie silną tendencję do osiągnięcia poziomu przedwojennego, co pociąga za sobą światowy spadek cen.

Czarne sztandary i rapiery w krepie
w 11 rocznicę traktatu wersalskiego na ulicach Berlina

BERLIN, 28.6. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym jako w rocznicę 11-lecia podpisania traktatu warsalskiego nacjonalistyczna młodzież akademicka Berlina demonstrowała swoje uczucia szowinistyczne.

O godz. 11-ej przed południem na Georgenstrasse uformował się wielki pochód z delegacjami korporacyj i organizacyj studenckich na czele. Wszystkie sztandary, bandery i rapiery korporantów osłonione były krepą żałobną. Oddział 200 „narodowych socjalistów" (hitlerowców) w białych koszulach niósł 50 czarnych sztandarów. Na widok pochodu przechodnie odsłaniali głowy, wiele osób zaś przyłączało się do maszerujących.

Stanąwszy w Lustgartenie manifestanci ugrupowali się na stopniach katedry i wysłuchali podżegających przemówień swoich przywódców, którzy oświadczyli między innemi, że młodzież niemiecka nigdy nie uzna dyktatu wersalskiego i przysięga uroczyście do ostatniego tchu walczyć o jego obalenie. (My).

ARESZTOWANIE MORDERCY Z UL. CEGLANEJ
Zbrodniarza zdradziły zrabowane cygara

Warszawska policja śledcza schwytała wczoraj mordercę służącej Heleny Milewskiej z ulicy Ceglanej.

Jest to

bezrobotny stolarz,

29-letni Stanisław Gurdała, zamieszkały u swego brata przy ul. Ludowej 12 w Mokotowie.

Podczas oględzin miejsca zbrodni stwierdzono, że morderstwa i rabunku dokonał nie zawodowy zbrodniarz. Zamki od szaf wyłamane były nieudolnie ze znacznemi

uszkodzeniami mebli.

Z szafy stojącej w sypialnym pokoju zginęło aluminjowe pudełczko ze spinkami, pierścionek z perłą i sznur pereł.

Zrobiono nadto ciekawe odkrycie, które naprowadziło następnie na ślad mordercy. Mianowicie z pudełka w biurku morderca zabrał

12 cygar

z charakterystycznemi banderolami.

Banderole pozostałych cygar wręczono wywiadowcom, którzy rozpoczęli energiczne poszukiwania.

Wczoraj przed wieczorem

jeden z patroli zauważył w alejach Ujazdowskich siedzącego na ławce osobnika, którego rysopis zgadzał się we wszystkich szczegółach z rysopisem mordercy. Osobnik ten

palił cygaro,

na którem widniała charakterystyczna banderola.

Osobnika tego aresztowano i sprowadzono do urzędu śledczego.

Początkowo zapierał się on winy, jednakże gdy podczas rewizji znaleziono, zrabowane w lokalu Cukiermanów rzeczy, morderca

przyznał się do zbrodni.

Gurdała zeznał, że Milewską poznał w ogrodzie Saskim i dowiedział się o jej adresie.

W niedzielę dn. 22 czerwca

czekał na nią przed domem,

a gdy dziewczyna zeszła do sklepiku po sprawunki podszedł do niej i po przywitaniu wszedł z nią na górę.

Tam rzucił się na Milewską zadusił ją, a następnie związał ręcznikami. Po dokonaniu zbrodni zamknął drzwi i wyszedł.

Gurdałę osadzono w więzieniu śledczem.

PROCESJA TYSIĘCY DZIECI
na ulicach Poznania

POZNAŃ, 28.6. — Tel. wł. — W związku z kongresem eucharystycznym przeciągnęła dziś przez miasto ogromna procesja kilku tysięcy dzieci poznańskich z chorągiewkami i z wielu orkiestrami.

Procesja przeszła wśród tysięcznych szpalerów publiczności. (Z).

O jedną gwarancję mniej

Szef francuskiej armji okupacyjnej gen. Mangin żegna na dworcu kolejowym w Moguncji ostatnie oddziały francuskie, opuszczające Niemcy.

OGRANICZENIE KARY ŚMIERCI W SOWIETACH
Spóźniony odwrót czerwonego bestjalstwa

MOSKWA, 28.6. — Tel. wł. — Prasa moskiewska z wielką reklamą obwieszcza, że sowiecka komisja kodyfikacyjna postanowiła w nowym projekcie prawa karnego ograniczyć karę śmierci przeciw kontrrewolucjonistom.

Charakterystyczne jest zniesienie kary śmierci przeciw agentom ochrany carskiej, którzy zresztą niemal wszyscy pracują dziś w... GPU.

Sekwestr kasy księcia na Pszczynie
Pół miljona zwrócone na wypłatę robotników

KATOWICE, 28.6. — Tel. wł. — Urzędnicy skarbowi udali się wczoraj do dyrekcji kopalń księcia pszczyńskiego w Katowicach z żądaniem spłacenia części należności podatkowych, sięgających 14 miljonów złotych.

Dyrekcja odmówiła żądaniu, wobec czego urzędnicy skarbowi wezwali policję i w jej obecności dokonali zajęcia znajdującej się w kasie gotówki w wysokości 787.515 zł.

Dyrekcja kopalń ks. pszczyńskiego zwróciła się do wydziału skarbowego z prośbą o zwrócenie części zajętej sumy, motywując to tem, iż pieniądze te przeznaczone były na wypłatę dla robotników.

Wydział skarbowy uwzględniając tę wyjątkową okoliczność polecił urzędowi podatkowemu zwrócić dyrekcji kopalń ks. pszczyńskiego 500 tysięcy złotych. (W).

Zderzenie motocykla z autobusem
Trzy osoby ciężko ranne

W Markach pod Warszawą na stojący autobus, z którego wysiadali pasażerowie, najechał motocykl wojskowy.

Wskutek zderzenia kierowca odniósł ciężkie rany. Również poraniona została ciężko pasażerka Marja Nielepowicz z Marek oraz jej 4-letnia córeczka.

Aresztowanie dwu oszustów warszawskich
za podrabianie czeków P. K. O. w Katowicach

KATOWICE, 28.6. — Tel. wł. — Do urzędu pocztowego Katowice-Zawodzie zgłosił się jakiś mężczyzna, który na podrobioną książeczkę czekową P.K.O. usiłował podjąć większą sumę pieniędzy.

Oszusta aresztowano i stwierdzono, że jest to 24-letni Stanisław Nus z Krakowa, b. kierownik fabryki spirytusu.

Policja aresztowała nadto w hotelu Polskim dwu wspólników oszusta Franciszka Skrzetuskiego z Warszawy (al. Jerozolimska 11) i Bogusława Zielińskiego z Warszawy (Piękna 28).

Podczas rewizji znaleziono przy nich kilkadziesiąt podrobionych książeczek czekowych P. K. O. i pieczątki pocztowe.

Pod znakiem wojny kokoszej

Dziś, w Krakowie, odbyć się ma zjazd sześciu partyj, stanowiących centrowo-lewicowy odłam opozycji sejmowej.

Opozycja prawicowa udziału w zjeździe jutrzejszym nie bierze, jakkolwiek, stojąc poza jego kulisami, gorliwie śledzi tok jego prac przygotowawczych i nie szczędzi demonstrantom jutrzejszym ognistych i pokrzepiających podniet.

Ale i bez tych podniet zjazd krakowski, prawdopodobnie wypadłby okazale: wszak opozycyjni posłowie sejmowi, skape mając pole do nadużywania trybuny parlamentarnej, nagromadzili w sobie tak obfite zasoby krasomówstwa, że upust, jaki znajdą jutro w Krakowie, będzie prawdziwą ulewą frazesów.

Kraków jeszcze raz, w postaci ryczałtowej, usłyszy to, co czytelnicy gazet opozycyjnych oddawna znają już na pamięć.

Będą to zbawienne recepty na stworzenie w Polsce wszelkiej pomyślności pod warunkiem, że władza przejdzie z powrotem do rąk sejmowładztwa.

Nie zbraknie też z pewnością w przemówieniach trybunów jutrzejszych powabnych zapowiedzi i łudzących obietnic: w atmosferze wiecowej tak łatwo jest budować ustrój, w którym i zboże jest drogie i chleb jest tani, i parcelacja ziemi odbywa się bez wykupu i własność pozostaje nietykalna; i podatki są niskie i płace urzędników wysokie; i Sejm jest wszechwładny i administracja sprężysta; i Karol Marks ma słuszność i Chrześcijańska demokracja nie błądzi...

W atmosferze wiecowej powodzenie rokuje nawet taki dziwoląg, jaki był stałem zjawiskiem w naszej polityce przedmajowej: że wszystkie partje paliły się do udziału w rządzie i, jednocześnie wszystkie chciały uprawiać przeciw niemu opozycję.

Jedno miasto w Polsce może sobie pozwolić na jeden dzień atmosfery wiecowej. Na jeden dzień „wojny kokoszej".

Ale Polska, jako całość, nic wspólnego z tą wojną kokoszą opozycji sejmowej nie ma i mieć nie może.

Przerwana tama przyszłej wojny

Ewakuacja Nadrenji świętem narodowem w Niemczech

Mniej więcej w 70-tych latach ubiegłego wieku, w miejscowości francuskiej Aix, umarł świętobliwy proboszcz tamtejszy, tak świętobliwy, że parę lat temu, prawie że równocześnie ze świętą Tereską, kanonizowano go na świętego.

Otóż ten proboszcz pozostawił

pisaną przepowiednię polityczną,

której chwilę spełnienia się określił dość dokładnie, powiadając: „Będą mnie wtedy chcieli kanonizować, ale nie będą mieli czasu". A właśnie proces kanonizacyjny jego rozpoczął się w roku 1914 i został przerwany z powodu Wielkiej Wojny.

Do tej też wojny odnosiła się sama przepowiednia. Opisywała więc dokładnie najazd niemiecki, zmienne koleje długiej walki, ostateczne zwycięstwo, a kończyła się okrzykiem, zdumiewającym u prowincjonalnego proboszcza francuskiego, który mógł prawie nie wiedzieć o Polsce: „Pologne vivra enfin" — „Polska będzie żyła nareszcie".

Ale była jeszcze druga część przepowiedni, którą w pacyfistycznych nastrojach powojennych uznano za skazaną raz na zawsze na niesprawdzenie się. Mowa w niej bowiem była o stosunkowo

rychłym powrocie nieprzyjaciela

który jednakże tym razem otrzyma taką nauczkę, że mu się odechce dalszych napadów.

Otóż teraz, dziś właśnie, wydaje się, jakgdyby nadchodził czas na spełnienie się tej drugiej części przepowiedni, wobec gorączkowych przygotowań do święta narodowego w całych Niemczech, tej radości powszechnej, tych mów wojowniczych, tych trąb tryumfalnych, z powodu zakończenia okupacji Nadrenji i opuszczenia jej z dniem 30 czerwca przez

ostatniego żołnierza francuskiego,

tak jakby przez to, przegrana dla Niemiec na polu bitew wojna zakończyła się istotnem zwycięstwem.

Radość dzisiejsza Niemiec tłumaczyć się może tylko jednem, ustaniem celów okupacji, a cele te, w chwili, kiedy marszałek Foch jej dokonywał, przed zawieszeniem broni jeszcze, były trojakie.

Po pierwsze chodziło o to, aby przyszła wojna toczyła się

już nie na ziemiach francuskich,

tylko na niemieckich, powtóre aby Niemcy mniej mieli możności przygotowania się do niej, przez odcięcie od nich 12 miljonów ludzi, oraz przez usunięcie olbrzymich zapasów węgla Nadrenji i potężnego jej przemysłu, od udziału w przygotowaniach wojennych. Prócz tego okupacja miała jeszcze trzeci cel, gwarancję, że Niemcy spłacą Francji, przyznane jej odszkodowanie wojenne.

Jak zaś nieskończenie wyżej Niemcy cenili sobie możliwości wojenne okupacji ponad charakter jej zastawu odszkodowaniowego, świadczy, że w roku 1924 Streseman ofiarował Poincare'mu zahipotekowanie pełnych odszkodowań

na całym majątku Niemiec

wzamian za poniechanie wojskowej okupacji Nadrenji!...

O tę okupację toczyła się zażarta walka już na konferencji pokojowej. Wilson i Lloyd George, choć uznawali wojskową jej doniosłość, byli jej przeciwni i ofiarowali Francji wzamian gwarancje wojskową Anglji i Ameryki. Ale ta gwarancja upadła z odrzuceniem Traktatu przez Senat amerykański i Francja pozostała w Nadrenji

„conajmniej na lat 15",

a w zasadzie do spełnienia wszystkich zobowiązań przez Niemców. Stało się zaś to pomimo protestów marszałka Focha, który domagał się nieograniczonej okupacji.

Do wykonania okupacji wprosili się, prócz Belgijczyków i Francuzów, także Anglicy i to jej skutki znacznie osłabiło. Nie dla tego, aby Anglicy ją wprost sabotowali, ale że prowadzili odmienną politykę.

Pod ich skrzydłami chroniły się żywioły niemieckie szowinistyczne i przenikały na teren dwu innych okupacyj, podczas gdy pod okupacją francuską odżyło dawne poczucie

odrębności Nadrenji od Niemiec,

tak, że przez ten czas mówiono nawet o możliwości utworzenia osobnego „państwa buforowego". Ale kiedy, w roku 1924, separatyzm doszedł do tego, że w Palatynacie Nadreńskim wybrano niejakiego Heinzego prezydentem nowej republiki, szowiniści niemieccy zamordowali Heinzego i dwu jego towarzyszy, a cały ruch

zatamowali terorem.

Odtąd wszystkie rękojmie zaczęły zanikać. Odszkodowania francuskie okrawywano ciągle, to „w planie Dawesa", to w „projekcie Younga", to w „raporcie Gilberta Parkera", a okupacja kurczyła się stopniowo, wreszcie Anglicy opuścili ją przedwcześnie, aż nakoniec nadchodzi dzień 30 czerwca 1930 r., w którym zniknie może ostatnia przeszkoda do.... spełnienia się drugiej części przepowiedni proboszcza z Aix. *Wojciech Dąbrowski.*

Wieści gospodarcze

Przystań dla kutrów w Gdyni

W ciągu najbliższych dni ukończona będzie w Gdyni budowa przystani (sleepu) rybackiej, która służyć będzie do naprawy i odświeżania kutrów.

Z chwilą uruchomienia nowego sleepu rybacy polscy będą mogli za minimalną opłatą wyciągać swe statki na brzeg, naprawiać uszkodzone miejsca i malować kutry.

Czynności te załatwiano dotychczas w porcie gdańskim, który pobierał od rybaków opłatę kilkakrotnie wyższą od opłat, jakie obowiązywać będą w nowym sleepie gdyńskim.

Port w Jastarni na zatoce

Nowy port pasażerski i rybacki budowany na zatoce w pobliżu Jastarni, jest już oddany do użytku.

W ciągu kilku najbliższych tygodni wszelkie prace będą ostatecznie ukończone.

Dni bezmięsne

Urzędowe moskiewskie czasopismo „Izwiestja" podaje w dziale urzędowym — jednak w miejscu, mało wpadającem w oko, — że w Moskwie wprowadzono 10 dni w ciągu miesiąca, w których nie wolno jest sprzedawać mięsa i sporządzać jakichkolwiek mięsnych potraw.

Świadczy to o braku materjału rzeźnego w Rosji.

Ekonomista amerykański o kryzysie światowym

„Mamy więcej dóbr, niż złota"

Spadek produkcji amerykańskiej, zdumiewający rozwój Niemiec

BERLIN, 28. 6. Podczas gdy kierujący finansiści amerykańscy powstrzymują się narazie od wydawania opinji w sprawie krachów giełdowych w Ameryce, znany udziałowiec Kihn Loeb and Co. Otto H. Cahn oświadczył, iż załamania się kursów giełdowych są niegodną tak wielkiego kraju histerją.

Przyszłość Ameryki jest nadal tak samo wielka jak przed krachami. Cahn przyznaje jednak, że świat ogarnięty jest kryzysem gospodarczym.

Siła kupna świata maleje, co jest następstwem stosunkowo szybszego wzrostu produkcji towarów, aniżeli produkcji złota. Odnosi się to przedewszystkiem do Ameryki.

— Posiadamy więcej dóbr, aniżeli złota — powiada Cahn. Poważną rolę odgrywa w tym względzie załamanie się ceny srebra w krajach o walucie srebrnej, liczących około 800 miljonów ludzi.

Cahn zgadza się z innymi ekonomistami amerykańskimi, że kryzys w Ameryce nie jest przejściowem osłabieniem konjunktury, lecz głęboko sięgającym kryzysem światowym.

Właśnie statystyka Federal Reserve Board wykazuje, że produkcja amerykańska cofnęła się o całe 2 proc.

Podwyższenia amerykańskich ceł Cahn nie omawia, natomiast stwierdza, że w obliczu panującego pesymizmu i osłabienia gospodarczego całego świata, Niemcy przeżywają zdumiewający rozwój.

Jak się oświadczać

Nie zamierzamy dawać tutaj pożytecznej zresztą recepty, na które kolano należy przyklękać, na chusteczce czy bez — oświadczając się o rękę panny...

Nie będziemy zalecali uważnego słuchania, czy ubóstwiania odpowie: tak, czy nie, aby potem nie zapomnieć...

Poważnie mówiąc, chodzi o to, czy typ męski dojrzały życiowo dojrzał do tak poważnej instytucji, jak małżeństwo. Czy ma on dostateczne utrzymanie, czy może zapewnić żonie przyszłość, czy może zapewnić jej szczęśliwe jutro?...

Jednem słowem, czy kwalifikacje materjalne kandydata są dostateczne, aby nie powstał związek Biedy z Nędzą...

Podobno przyszłe teściowe biorą takiego kandydata na zlecia na spytki, na egzamin. A ile pan zarabia, czy ma Pan mieszkanie, meble, czy musi Pan pomagać rodzinie? Czy ma Pan długi? Jakie, ile? Czy jest Pan ze zdrowiem w porządku? Kawaler siedzi jak na rozżarzonym ruszcie i jak może tak się biedaczyna wygluje, starając się oświetlić swą osobę zachęcająco. Maleńka rada dla egzaminującej teściowej, a raczej — radzimy do szeregu tych koniecznych i rozumnych pytań wstawić jeszcze jedno bardzo ważne, charakteryzujące ducha przezorności narzeczonego. Należy go zapytać: jak pan myśli zabezpieczyć przyszłość swojej żony, a naszej drogiej córki i waszych ewentualnych dzieci?

O, to jest pytanie!

Jeżeli kawaler kręci się na krześle i coś tam gada, a kręci, a obiecuje, powołując się na powodzenie, że da Bóg dzieci, da i na dzieci... Wstańcie dumnie i głosem najzimniejszym odpowiedźcie: Nie, proszę Pana... Niech Pan szuka szczęścia gdzie indziej. Nie oddam córki na taki niepewny los i jakieś mgliste obietnice! Żegnam Pana!

Natomiast jeżeli kandydat bez zająknięcia, jednym tchem odpowie: niezwłocznie ubezpieczę się na rzecz żony i ewentualnych dziatek w P. K. O. — ten mądrze myśli, dobrze przewiduje, temu śmiało możecie powierzyć los córki. Taki nie zrobi zawodu, na nim można polegać!

Polisa ubezpieczeniowa P. K. O. to patent naturalny kandydata do małżeństwa.

M. Cz.

Katastrofalna klęska pożarów

Długotrwała susza sprzyja żywiołowi

Domy, lasy, konie, bydło, drób w ogniu

BYDGOSZCZ, 28.6. Klęska pożarów, jaka od kilku dni nawiedziła Pomorze sroży się w dalszym ciągu.

W składnicy drzewa Lloydu Bydgoskiego w Kapuściskach Małych pod Bydgoszczą, zajęła się od niedopałka papierosa szopa, która wraz ze znajdującem się w niej 1000 metrów sześciennych drzewa budulcowego wartości 300 tys. złotych spłonęła doszczętnie.

W majątku hr. Mielżyńskiego w Godzieszewie poszły z dymem wszystkie zabudowania folwarczne wraz z wartościowemi maszynami rolniczemi. W płomieniach zginęło 30 koni i 19 krów.

Zabawa soczewką

W Gołej dwaj chłopcy, bawiąc się znalezioną soczewką, skupili przez nią promienie słoneczne, które zatliły znajdujący się w pobliżu kawałek drewna. Drewno to rzucone przez wiatr na stertę 10 metrów sześciennych drzewa wznieciło pożar, którego pastwą padło drzewo należące do rolnika Wawrzyniaka, oraz pobliskie zabudowania.

W Śledziowej Hucie pod Kościerzyną spłonął dom Jana Zaborowskiego wraz z przybudówkami i maszynami rolniczemi. Zginęły dwa konie, dwie krowy, kilka świń oraz przeszło 50 sztuk drobiu.

Takiż los spotkał rolnika Cechowskiego w Jeleniu. Ponadto zanotowano pożary w Sławęcinie, Jaszczołtowie i Głębokiem oraz kilkunastu innych miejscowościach pomorskich..

KRAKÓW, 28.6. Dziś przed południem wybuchł w Starym Sączu groźny pożar, który strawił trzy domy wraz z urządzeniem mieszkań i sklepów.

7 miljonów dla rolników

w Banku Gospodarstwa Krajowego

WARSZAWA, 28.6.

Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał rolnikom nowe krótkoterminowe kredyty na okres żniw.

Kredyty te, w łącznej sumie 7 milj. zł. rozdzielane będą za pośrednictwem organizacyj rolniczych. Podobne kredyty przyznać ma wkrótce również państwowy Bank Rolny.

Akcje Banku Ziemiańskiego

częściowo w rękach B. G. K.

WARSZAWA, 28.6.

Wobec przekształcenia Banku Ziemiańskiego na spółkę akcyjną, zajdą poważne zmiany w kapitale zakładowym tej instytucji. Większość, bo 75 proc. akcyj banku przejmie Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie, po zostałą zaś część obejmie Bank Gospodarstwa Krajowego.

Początkowy kapitał zakładowy Banku wynosić będzie 10 milj. zł., podzielonych na 100.000 sztuk akcyj po 100 zł. nom. wartości każda.

Po zatwierdzeniu statutu Banku Ziemiańskiego przez ministerstwo skarbu, zwołane będzie zebranie organizacyjne, na którem przyjęty będzie nowy statut Banku.

Czytajcie Kino

WINSZUJEMY

Dziś: Piotrowi i Pawłowi.
Jutro: Emilji i Lucynie.

RADJO WARSZAWSKIE

WARSZAWA, Długość fali 1411,8 m. G. 9.00: Transmisja z Poznania z przebiegu kongresu eucharystycznego. G. 11.58: Sygnał czasu. G. 12.10: Płyty gramofonowe. G. 14.50: „Gawęda żołnierska". G. 15.30: Pogadanka dla gospodyń wiejskich. G. 15.50: Pieśni ludowe polskie. G. 16.00: Feljeton p. t. „Sprzęt zbóż". G. 16.20: Muzyka. G. 16.30: Odczyt p. t. „Majątek narodowy i majątek rolnictwa". G. 16.50: Muzyka. G. 17.10: Odczyt p. t. „Z życia towarzyskiego na kongresie Wiedeńskim w roku 1815. G. 17.25: Koncert orkiestry policyjnej. G. 18.45: Rozmaitości. G. 19.05: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. G. 19.25: Płyty gramofonowe. G. 20.00: Sygnał czasu. G. 20.00: Sygnał czasu. G. 20.00: Kwadrans literacki. G. 20.15: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. G. 22.00: Feljeton p. t. „Jarmark na św. Piotra i Pawła". G. 22.15: Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy. G. 23.00: Muzyka taneczna.

„Sprawa Walerego Sławka"

Sensacyjny dokument z archiwów ochrany

„27 maja 1906 r. w lesie przy stacji Milanówek Warszawsko-Wiedeńskiej kolei podniesiono ciężko rannego niewątpliwie odłamkami pocisku wybuchowego nieznanego człowieka, w którym, po odstawieniu do szpitala w Warszawie, urzędnicy Wydziału Ochrany rozpoznali Walerego Sławka. Na podstawie wiadomości agentury, Sławek po społu z innemi nieznanemi bliżej osobami, mieszkając stale w Milanówku, pracował nad wyrobem pocisków wybuchowych dla potrzeb organizacji bojowej P. P. S. i przy nieudanej próbie jednego z nich został ciężko ranny. Po wyleczeniu się Sławka z ran wytoczono mu śledztwo i oddano go pod sąd, ten ostatni jednak uniewinnił go i 28 listopada 1906 r. Sławek został zwolniony".

*

„Walery Jan, syn Bolesława, Sławek, obecnie lat 29, szlachcic, Polak, w r. 1903 został aresztowany w m. Będzinie i badany w Piotrkowskim Gubernjalnym Zarządzie Żandarmerji w związku ze sprawą będzińskiej grupy P. P. S. i łódzkiej grupy tejże partji: Tak jedno, jak i drugie dochodzenie na podstawie najwyższego rozkazu 28 kwietnia 1904 r. załatwione zostały w drodze administracyjnej w tym sensie, by zesłać Sławka pod dozór policji do gubernji Archangielskiej na 3 lata, jednakże wspomniany rozkaz Najwyższy nie został wykonany z powodu ucieczki Sławka w grudniu 1903 r. z więzienia Sieradzkiego"...

*

„Walery Sławek, lat 29, ciemny szatyn, twarz podłużna, smagła, brodę goli, ma wąsy. Na twarzy kilka blizn po zagojonych ranach, jedno oko, zdaje się, lewe, uszkodzone. Szczupły, chodzi szybko, dużo pali..."

*

Oto trzy wyjątki z sensacyjnego dokumentu o przeszłości obecnego premjera Polski, Walerego Sławka.

Wyjątki te są dosłownemi cytatami z „zupełnie tajnego" raportu, jaki w dniu 5 grudnia 1908 r. przesłał szef Warszawskiego rejonowego oddziału ochrany, osławiony podpułkownik Zawarzin — prokuratorowi lubelskiego sądu okręgowego.

Raport ten to sprawozdanie wywiadowcze ochrany dotyczące Frakcji Rewolucyjnej P. P. S., w którem Zawarzin stwierdza, że dokonywanie aktów terorystycznych przez organizację bojową Frakcji Rew. P. P. S. organizowane było przez Walerego Sławka, (pseudonim partyjny „Gustaw"), który „jeśli chodzi o działalność rewolucyjną był następcą strasznego Józefa Mireckiego - Montwiłła.

Zawarzin dodaje również, że wśród najbliższych pomocników Sławka w urzeczywistnianiu aktów terorystycznych był między innymi „Mścisław", inaczej „Ziuk" (Józef Piłsudski).

Sensacyjny dokument powyższy ukaże się w najnowszym, 4-tym, zeszycie „Niepodległości" czasopisma poświęconego dziejom polskich walk wyzwoleńczych w dobie popowstaniowej, znakomicie redagowanego przez b ministra Leona Wasilewskiego.

Co wróżą gwiazdy na dzień 29 czerwca

Nieszczególnie się zapowiada

Ranek, zaraz po godz. 8-ej obiecuje nowe możliwości, jakieś drobne wydarzenia pomyślne, spotkania lub większą *ekspansję psychiczną — bądź fizyczną.*

Jednakże już godz. 9-ta wykazuje drobne wpływy ujemne, oznaczające niepowodzenia towarzyskie lub *nieporozumienia, wysiłki bezpłodne* lub małe straty. Jest to, naturalnie, wpływ słaby, które go ujemne działanie wkrótce ustąpi, a jednak należy w dalszym ciągu zachować pewną ostrożność, gdyż około g. 15-ej ujemne wpływy kosmiczne przynoszą *zbytnią impulsywność, podrażnienie,* skłonność do gniewu.

W tym czasie lepiej *unikać sporów i dyskusyj,* aby nie wywołać większych nieporozumień, pamiętając, że osoby wówczas poznane będą mieć na nasze życie wpływ niepomyślny.

Później sytuacja ulegnie poprawie, na rzecz większej ruchliwości i aktywności towarzyskiej, przyciąganiu do *rozrywek, większej pewności siebie i lepszego początku.*

Dopiero godz. 22-go może przynieść rozdźwięki.

Dziecko dziś urodzone, będzie uganiać się za rozrywkami, a powodzenie może osiągnąć dzięki oryginalnym projektom i pomysłom, jakie zrealizuje.

J. S. D.

GIEŁDA

WARSZAWA, 28.6.

Dewizy

Berlin 212.58, Belgja 124.52, Holandja 358.57, Londyn 43.35.5, N-Jork 8.90.9, Paryż 35.04, Praga 26.46, Sztokholm 239.7, Szwajcarja 172.9, Wiedeń 125.9, Czerwoniec 10.8.

Akcje

B. Polski 170, B. Zachodni 73, B. Zw. Sp. Zar. 72.5, Sole potasowe 78, Pula 55, Spiess 80, Siła i Światło 83, Chodorów 136, Warsz. Cukier 30, Firley 30, Lilpop 23.5, Modrzejów 8.75, Rudzki 15, Starachowice 15, Zieleniewski 32, Żyrardów 7.4, Berkowski 4.25, Haberbusch 110.

Papiery lokacyjne

Dolarówka 62.75, 5 proc. poż. konw. 55.5, 10 proc. poż. kol. 102.5, 6 proc. poż. dol. 77, 4 proc. poż. inw. 111.5, 8 proc. L. Z. Z. dol. 89, 8 proc. L. Z. Z. zł. 77, 4 i pół proc. L. Z. Z. 56, 4 proc. L. Z. Z. 45.5, 6 proc. obl. m. W. 58.5, 5 proc. L. Z. m. W. 58.5, 8 proc. L. Z. m. W. 76, 8 proc. L. Z. Łodzi 71.25.

Tajemnicza historja spadku po galerniku

350.000 franków znikło gdzieś jak kamfora

a zmarły morderca chce uniewinnić się z za grobu

Przed paroma miesiącami zmarł w Guyanie, pozostający tam na ciężkich robotach dożywotnich — galernik Charles Barataud.

Historja jego podwójnego przestępstwa i procesu była w swoim czasie słynna nietylko we Francji, ale na całym świecie.

Charles Barataud, syn zamożnego przemysłowca i obywatela ziemskiego

był młodzieńcem lekkomyślnym.

Ojciec dawał mu zrazu pieniądze, potem nie mógł nastarczyć, Bataraud wlazł po uszy w długi i postanowił zdobyć sobie środki w inny sposób.

Ogłosił w gazetach, że ma do sprzedania lasy w okolicach Limoges i gdy zgłosił się nabywca, umówił się z nim w lesie, mając zamiar tąm go obrabować. W ostatniej chwili nabywca się cofnął, i wówczas Barataud, chcąc za wszelką cenę zdobyć pieniądze

zastrzelił szofera taksówki, którą jechał i zabrał mu 2 tysiące franków.

Aresztowany nie zaprzestał zbrodniczego życia i będąc w więzieniu podczas gdy udzielano mu widzenia z przyjacielem, niejakim Peynetem

zabił go w sprzeczce.

Sąd skazał Barataud'a za podwójne morderstwo na karę dożywotnich ciężkich robót na Guyanie. Tłum, zebrany przed sądem i niezadowolony ze zbyt łagodnego, jak sądzono, wyroku, omal go nie zlinczował.

W parę miesięcy potem przybyciu na Guyanę

umarł na gruźlicę

W parę dni po skazańcu zmarł jego ojciec, zostawiając majątek w sumie 350 tysięcy franków, otrzymany ze sprzedaży ziemi. Tu zaczęła się przedziwna historja spadku po nim.

Otóż z sumy tej

250 tysięcy franków należy się wdowie po zastrzelonym szoferze,

gdyż sumę tę zasądzono jej w procesie od Charles'a Barataud'a, a nie ściągnięto jej uprzednio, bo nie miał odpowiedniego majątku.

Tymczasem ów

cały spadek zniknął w tajemniczy sposób.

Nie znaleziono tych pieniędzy ani w domu zmarłego, ani w banku, gdzie miał swoje konto.

Nawet jednak w wypadku, gdy te pieniądze się znajdą, nie wiadomo, czy wdowa po szoferze je otrzyma, gdyż stary Barataud, dowiedziawszy się o zbrodniach syna,

wydziedziczył go przed śmiercią.

Na tem jeszcze nie koniec zagadek, skupionych koło sprawy Barataud'a.

Adwokat jego zażądał obecnie rewizji procesu, twierdząc, że po śmierci swego klienta otrzymał

dowody niewinności Barataud'a

i że skazany, związany tajemnicą nie mógł ujawnić prawdziwe go mordercy szofera i przypłacił to życiem.

Najbliższa przyszłość pokaże, czy istotnie mielibyśmy do czynienia z nową pomyłką sądową.

Mocarstwa morskie

stają do wyścigu szybkości

w przebydu Atlantyku

Między t. zw. mocarstwami morskiemi, a mianowicie Anglją, Stanami Zjednoczonemi, Włochami i Francją rozpoczyna się coś w rodzaju wyścigu szybkości w komunikacji między Europą a Ameryką.

Wyścig ten przejawia się w budowaniu coraz większych i coraz szybszych parowców transatlantyckich. I tak Anglja rozpoczyna budowę parowca o pojemności 60-000 ton, Włochy dwu olbrzymów, acz nieco mniejszych, bo o pojemności 45.000 ton każdy, Stany Zjednoczone już rozpoczęły konstrukcję dwu okrętów po 50.000 ton.

Co się tyczy Francji, to i ona nie pozostaje w tyle, bowiem stocznia w Saint Nazaire otrzymała już zamówienie na budowę olbrzyma o 60.000 ton pojemności.

Nosić on ma miano „Super Ile de France", a posiadać będzie rozmiary istotnie imponujące. Długość wynosić będzie 305 metrów, co znaczy, że parowiec ten, postawiony pionowo, przerastałby o 5 metrów paryską wieżę Eiffla.

Szybkość parowca sięgać będzie 28-miu węzłów czyli 51 kilometrów na godzinę. Budowa ma być ukończona w roku 1933-im.

Zaznaczyć należy, że „konkurencyjne" okręty angielskie, amerykańskie i t. d. będą mogły rozwijać maksymalną szybkość 27 węzłów na godzinę, co znaczy, że olbrzym francuski będzie od tamtych znacznie szybszy.

Na przebycie Atlantyku będzie on zużytkowywał 4 doby, gdy tymczasem jego konkurenci będą potrzebowali o kilka godzin więcej.

Oczywiście, urządzenie wewnętrzne owego olbrzyma morskiego będzie stało na stopie najwyższej elegancji i wykwintu.

„BRUDNE RĘCE" I „CUCHNĄCE KANDYDATURY"

Atak b. premjera Baldwina na angielskich królów prasowych

W angielskiem stronnictwie konserwatywnem już od dłuższego czasu zanosiło się na przesilenie. Dwaj konserwatywni magnaci prasowi lord Rothermere i lord Beaverbrook, właściciele szeregu dzienników, a szczególnie najbardziej rozpowszechnionych pism „Daily Mail" i „Daily Express", rzucili hasło utworzenia trzeciego stronnictwa zjednoczonego imperjum angielskiego, któreby wzięło sobie za zadanie zaprowadzenie handlu wolnego pomiędzy Anglją a jej kolonjami i dominjami, a natomiast

wzniesienie bezwzględnego muru celnego

przeciw wszelkiemu zagranicznemu przywozowi.

Przywódca konserwatystów, b. premjer Baldwin w zasadzie zgodził się na wzajemność handlową pomiędzy częściami imperjum, ale oświadczył, że co do ceł na środki żywności, to mógłby się na nie zgodzić tylko w takim razie, gdyby je poddano powszechnemu referendum i gdyby większość społeczeństwa za niemi się oświadczyła.

Z tego powodu dzienniki wspomnianych dwu magnatów prasowych, zwłaszcza „Daily Mail" lorda Rothermere'a i „Daily Express" lorda Beaverbrooka, zaczęły dzień po dniu

atakować coraz gwałtowniej

p. Baldwina, dążąc otwarcie do obalenia go ze stanowiska przywódcy partji konserwatywnej.

Tymi dniami odbyło się w Londynie zgromadzenie 400 konserwatywnych posłów i delegatów, którzy mieli rozstrzygnąć o przewodnictwie partji. Na tem zgromadzeniu p. Baldwin podjął rękawicę rzuconą i odpowiedział na ataki obu lordów w sposób niesłychanie

ostry i prawie niepraktykowany

w polityce angielskiej.

— Prasa angielska — mówił — naogół jest najlepsza, najbardziej prawa i czystą prasą na świecie. Ale są wyjątki. Na świecie coraz częściej się zdarza, że człowiek, który zdobył ogromny majątek stara się rządzić krajem za pomocą swego dziennika. Trzy najgorsze przykłady tego, to Hearst w Ameryce, a lord Rothermere i lord Beaverbrook w Anglji.

Hearst od szeregu lat stara się opanować amerykańską politykę, ale zawsze mu się to nie udaje. Ostatniego lata Hearst prosił mnie— mówił pan Baldwin — ażebym pisywał do jego dziennika. Odmówiłem stanowczo. W ślad zatem, w październiku, Hearst zamieścił ordynarny artykuł przeciw mnie. Ale Hearst obrzucił także obelgami Mac Donalda,

nazywając go „rzezimieszkiem".

Co się tyczy panów Beaverbrooka i Rothermere'a, zapowiedział Baldwin, że wykaże publicznie jak często oni zmieniają przenie mogą pozwolić na to, ażeby ich politykę robili tego rodzaju ludzie.

— Słyszymy — mówił dalej p. Baldwin — że ci politycy postawią swoich własnych kandydatów w całym kraju. Ale jeżeli przy ostatnich wyborach kandydaci Lloyda George'a trochę „zalatywali", to te kandydatury

będą wprost cuchnące.

Powiada się nam dalej, że tym razem walczyć się będzie bez rękawic. Doskonale! bo wtedy zobaczymy, kto

ma najbrudniejsze ręce.

Przyjmuję wyzwanie do walki, a my odkryjemy oszustwo naszych przeciwników.

Na zakończenie swej mowy Baldwin zawiadomił słuchaczy, że lord Beaverbrook i lord Rothermere żądali, ażeby na przyszłość, wrażie tworzenia rządu konserwatywnego, zawsze ich pociągano do rady i aby im

zgóry wymieniono nazwiska

kandydatów na ministrów. Owóż p. Baldwin uważa, że nigdy jeszcze przywódcom stronnictw politycznych nie postawiono tak bezczelnego żądania, które on odrzuca z pogardą, zapowiadając bezwzględne zwalczanie prób takiej opieki nad sobą.

Zgromadzenie mężów zaufania nagrodziło tę mowę p. Baldwina oklaskami i zatwierdziło go na stanowisko

przywódcy partyjnego,

co oznacza rozłam w łonie angielskich konserwatystów.

Wojna filmowo-prasowa w Anglji

Potentaci filmowi poddali się

po 2 tygodniach zawziętej walki

Pomiędzy londyńskiemi dziennikami i londyńskiemi kinami przyszło niedawno do ostrego zatargu.

Wielkie przedsiębiorstwo kinowe, należące do amerykańskich towarzystw, albo bardzo zależne od amerykańskiego kapitału, ulokowanego zwłaszcza w firmie „Paramount", jak również Kina z grupy angielskiego Gaumonta, a wreszcie z grupy „British International" — wypowiedziały dziennikom wojnę, uważając taryfę anonsów za zbyt wygórowaną, a recenzje krytyków filmowych, zwłaszcza w „Daily Express" „Sunday Express" za szkodliwe dla siebie.

Na odpowiednie przedstawienia, lord Beaverbrook, właściciel wymienionych dzienników, odpowiedział stanowczą odmową, oświadczył, że w żaden sposób nie pozwoli aby kina wpływały na krytykę i zaznaczył, że nie zniży ani grosza z ceny anonsów, a lord Rothemere, co do „Daily Mail", zgłosił solidarność ze swoim kolegą.

Wobec tego kierownicy wielkich kin, które rocznie wydają, mniej więcej, 15 miljonów złotych polskich na anonsy, wstrzymali ogłaszanie się w wymienionych dziennikach, sądząc, że w ten sposób rzucą na kolana przed sobą wydawców dziennikarskich.

Ponieważ dzienniki nie ustąpiły ani kroku z powziętego raz postanowienia, rozpoczął się bojkot wzajemny, który trwał zaledwo dwa tygodnie, gdyż po tym czasie przedsiębiorcy kinowi spostrzegli się, że ich dochody zmniejszyły się o przeszło 20 procentów, więc jak niepyszni powrócili ze swojemi anonsami do okienek kasowych zwalczanych przez siebie dzienników i obecnie rzeczy stoją tak jak dawniej: kina płacą za anonse według dawnej taryfy, a dziennikarscy recenzenci zachowali całą swobodę w ocenie filmów.

Zabawa za pół miljarda dolarów

Olbrzymi gmach teatralny

przy ulicy Piątej w Nowym Jorku

W Nowym Jorku zawiązało się konsorcjum kapitalistów celem wzniesienia nowego olbrzymiego gmachu teatralnego kosztem pół miljarda dolarów.

Gmach ten stanąć ma w najruchliwszym punkcie Nowego Jorku, bowiem przy ulicy Piątej, między ulicami 49-tą a 50-tą. Obecnie stoi tam pałac Rockefellera, któremu konsorcjum zaproponowało 250 miljonów dolarów za odstąpienie owego pałacu.

O ile Rockefeller zgodzi się na tą tranzakcję, wówczas pałac będzie zburzony, a na miejscu jego stanie olbrzymi „drapacz nieba", zawierający pięć sal teatralnych, a mianowicie: dramat, operę, komedję muzyczną, operetkę i salę koncertową.

Koszt budowy obliczono na ćwierć miljarda dolarów. W gmachu czynna będzie specjalna stacja radjowa nadawcza, przesyłająca wszelkie przedstawienia do całej sieci filij rozsianych po miastach Stanów.

Przedstawień tych można więc będzie słuchać w całych Stanach, więcej nawet: będzie je można oglądać przy pomocy specjalnie skonstruowanych telewizorów, czyli aparatów, dających możność widzenia na odległość.

Oczywiście za słuchanie i oglądanie produkcyj będzie od abonentów pobierana opłata.

Wesoły słoń wolał dzieci

niż podróż koleją

Po czterech wiadrach piwa udało się uparciucha zwabić do wagonu

W jednem z miast angielskich w tamtejszym parku rozrywkowym, cieszyła się wielką popularnością ogromna słonica, nosząc wdzięczne imię „Rózi".

Otóż przedsiębiorstwo postanowiło ją przeprowadzić do innego miasta i w tym celu polecono dozorcom załadowanie „Rózi" na pociąg.

Jednakże po drodze Rózia okazała więcej zainteresowania olbrzymiemi tłumami dzieci, które jej towarzyszyły, aniżeli podróżą kolejową.

Dzieciaki rzucały jej cukierki, pomarańcze, pierniki i inne przysmaki, a poczciwa Rózia uważała za swój obowiązek wywdzięczania się im, przez pokazywanie wszystkich sztuk swoich, jak podnoszenie nogi, kładzenie się na ziemi, dmuchanie przez trąbę, trąbienie, wachlowanie się uszami i t. d.

Rózia tak sumiennie wykonywała swój program, że tymczasem pociąg odszedł. Za karę musiała na wietrze i deszczu czekać przed dworcem do dnia następnego i pościć, bo nic jej jeść nie dano.

Ale o oficjalną dostawę żywności Rózia się nie bardzo troszczyła, gdyż coraz to bardziej rosnący tłum dzieci, zaopatrywał ją obficie w chleb z masłem i owoce. A kiedy zajechał drugi pociąg, którym mogła się udać na nowe miejsce przeznaczenia, nie wsiadła do wagonu, tylko wolała pozostać przy dzieciach. Kiedy zaś napróżno ją proszono, nawoływano a nawet obito, „Rózia", ku powszechnej radości, stanęła na głowie, wywijając w powietrzu nogami, tak iż drugi pociąg odszedł bez niej.

Trzeciego dnia ta sama historja się powtórzyła, ale dozorcy chwycili się podstępu, dali Rózi do picia zamiast wody, piwa, a kiedy po wypiciu czterech wiader upiła się gruntownie, przy pomocy paru listków kapusty zdołali ogłupiałą zwabić do wagonu.

Wells plagjatorem!?

Oskarża go o to powieściopisarka kanadyjska

Znakomitego pisarza angielskiego Wellsa czeka nader niemiły proces

Oto niejaka miss Florence Dix, literatka kanadyjska wystąpiła przeciwko Wellsowi z oskarżeniem o plagiat.

Oskarżycielka twierdzi, że Wells, pisząc swoją powieść „Historja zapomniana", skorzystał z powieści miss Dix, przesłanej przez nią w roku 1918-ym firmie wydawniczej Mac Meellina, która jednak zrzekła się jej wydania.

Znajdując, że wskutek tego poniosła znaczne straty, miss Dix wszczyna proces przeciwko owej firmie wydawniczej oraz Wellsowi, występując z powództwem cywilnem o okrągłą sumę pół miljona dolarów, co przetłumaczone na złote wynosi okrągło licząc 5.00.000 złotych.

Nieznana wioska polska w Sowietach

Niezwykłe odkrycie w tajdze sybirskiej

Etnograficzna ekspedycja naukowa rosyjskiej Akademji Nauk w Leningradzie podczas badań północnych części Syberji natknęła się na nieznaną dotychczas wioskę, zamieszkałą przez Polaków w liczbie 18 rodzin, razem 204 mieszkańców.

Polacy ci pochodzą od zesłańców politycznych, którzy swego czasu byli osiedleni w północnej części rzeki Kamiennaja Tunguska. Przodkowie mieszkańców tej wioski dręczeni przez władze rosyjskie zbiegli z miejsca zesłania i założyli własną siedzibę w tajdze.

Polacy ci dobrze zachowali swą mowę, lecz nosi ona charakter nieco archaiczny i brak w niej szeregu nowych wyrazów, wytworzonych w języku polskim w ostatnich dziesiątkach lat.

Na czele wsi stoi „starosta", którym jest stary, siwobrody patrjarcha.

Bolączki granicy polsko-sowieckiej

tematem obrad konferencji w Kołosowie

W Kołosowie na granicy polsko - sowieckiej odbyła się konferencja graniczna, w której wzięli udział ze strony Polski: starosta Kulwieć, dowódca miejscowego garnizonu K. O. P. mjr. Michalski i kpt. Modzelewski, ze strony sowieckiej zaś dowódca oddziału pogranicznego Pietrow i kilku oficerów sowieckiej straży granicznej.

Na konferencji omówiono szereg aktualnych spraw pogranicznych, m. in. także ostatnie wypadki graniczne, oraz ustalono system wydawania przepustek rolnych.

Całe życie zależne od polowania

Wymierający szczep Jakutów

W Syberji Środkowej nad brzegami rzek Jenisej mieszka naród, którego przedstawiciele wymierają z roku na rok powoli, ale nieubłaganie. Są to wschodni Jakuci, których liczba

nie przekracza obecnie 700.

Uczeni całego świata, a specjalnie uczeni językoznawcy, spieszą się ogromnie z badaniami nad tym ludem, gdyż kto wie, jak długo będą go mogli jeszcze obserwować. Uczeni doszli także do wniosku,

jaka jest przyczyna wymierania Jakutów.

Życie tych ludzi zależne jest wyłącznie od kwestji polowania. O ile udadzą im się polowania zimowe, mają zabezpieczony byt na cały rok. Ale jeżeli polowanie nie wypadnie pomyślnie,

następuje okres głodowy

w czasie którego wymierają całe rodziny.

Polowanie zimowe zaczyna się w styczniu i trwa trzy miesiące. Przedmiotem owego polowania są przeważnie jelenie; w listopadzie odbywają się też polowania na wiewiórki, oraz na rozmaite gatunki ptaków.

Niekiedy, gdy temperatura spada

do 60 stopni niżej zera

(jakże przyjemnie pomyśleć o tem w dzień upalny!) a śnieg dosięga wysokości 4-ch metrów, polowania na jelenie są niemożliwe. Wtedy, pod wpływem groźby głodowej śmierci wybierają się Jakuci na polowanie na niedźwiedzie. Czynią to ogromnie niechętnie i z wielkim lękiem. Według, bowiem, wierzeń Jakutów, w każdym niedźwiedziu

pokutuje dusza zmarłego Jakuta.

Więc mimo iż skóry niedźwiedzie stanowią znakomity zarobek, Jakuci bardzo rzadko polują na tę zwierzynę. O ile zaś w czasie polowania niedźwiedź zrani myśliwego, musi on według wierzeń tamtejszych, natychmiast napić się niedźwiedziej krwi. Inaczej jest zgubiony.

Tak żyje, a raczej wegetuje szczep, złożony już teraz tylko z 700 ludzi, a skazany w najbliższym czasie na całkowitą zagładę.

Książę perfum

Ze skromnej piwniczki

do wspaniałego laboratorjum

Rosyjski emigrant, książę Maczabelli został, jak tylu innych jego rodaków

na bruku nowojorskim bez środków do życia.

Wówczas przypomniał sobie, że w dawnych dobrych dla niego czasach, gdy studjował chemję na uniwersytecie berlińskim, na balu zachwycił się perfumami swej damy i po powrocie do domu, we własnem laboratorjum podręcznem sfabrykował takież perfumy.

A co, gdyby teraz zająć się taką fabrykacją?

Znalazł się przyjaciel, który pożyczył księciu niewielką sumę pieniędzy. Książę wynajął

piwniczkę przy Madison Avenue i zaczął swoją fabrykację.

Poszło mu to doskonale. W Ameryce fakt, iż coś pochodzi od arystokraty, natychmiast podnosi wartość przedmiotu. Perfumy „księcia" cieszyły się powodzeniem.

Dzisiaj Maczabelli posiada wspaniałą wytwórnię perfum, pudru, mydła, ołówków i wszelkiego rodzaju kosmetyków przy 56-ej ulicy. Posiada on też dar

wybierania imion dla perfum.

A więc jest gatunek „Gloria Swanson" i „Pani Hearst" (Hearst stoi na czele największego koncernu prasowego Ameryki) i „Pani Wilson" i „Pani Tunney".

On też jest twórcą specjalnych perfum, używanych do futra, a nazywających się „Gronostaje". Najciekawszy jest jednak sposób, w jaki książę perfum kolportuje swój towar.

Nie ogłasza go w prasie, nie używa agentów

ofiarowuje swój towar osobiście.

Staje dwa razy do roku wiosną i jesienią na ożywionej ulicy nowojorskiej, z kwiatkiem w butonierce wytworny w każdym calu i pięknym paniom wręcza swą kartę wizytową, ozdobioną książęcą koroną.

Efekt jest pewny. Klijentki przyjdą i zakupią perfumy.

A o to tylko chodzi.

W odrodzonej stolicy Wołynia

Polska usuwa brzydotę i zaniedbanie moskiewskie

Wieża zamkowa. Pałac biskupi (klasztor po-jezuicki). Katedra katolicka.

Łuck, w czerwcu.

Wielowiekowa rywalizacja Rusi Kijowskiej, Polski Piastowej i Litwy Gedymina o gród nad Styrem, ciągłe napady Tatarów, wojny kozackie Chmielnickiego i nieodłączny od wojen mór — nie zniszczyły tak doszczętnie Łucka, jak stuletnie rządy rosyjskie. W 1860 r. liczba ludności spadła do 7126 mieszkańców, a przed wojną wynosiła zaledwie kilkanaście tysięcy. Sławne, bogate i piękne kiedyś miasto książęce, wojewódzkie, biskupie

zdegradowane zostało

do rzędu mieściny powiatowej, zaludnionej przez nędzotę żydowską. Wielki zamek Lubarta, wspaniałe świątynie i klasztory imponujących rozmiarów szły w ruinę. Znikły z powierzchni ziemi dawne pałace magnackie i schludne dworki; na ich miejsce wybudowano szpetne domy jednopiętrowe

z żółtej anemicznej cegły

i drewniane budy bez gustu. Arterje komunikacyjne jakby gubiły się w chaosie nieforemnych budowli, wznoszonych gdzie kto chciał i jak chciał. Miasto opuszczało swój teren pierwotny przy zamku Lubarta, gdzie jeszcze trwały zaniedbane i smętne wieżyce kościelne, gdzie płynął głęboki nurt Styru i wyciągało się niesforną linją ku stacji kolejowej, dość odległej. Między staremi a nowemi dzielnicami znalazły się

moczary i marne łąki

na wiosnę zalewane, rozsadniki malarji i wszelkiej zarazy.

Dopiero ponowne zajęcie stolicy Wołynia przez Polskę Niepodległą stanowi zwrot w smutnych losach Łucka. Odtąd miasto podnosi się zalulnia, czyści i upiększa. Podczas ostatniego dziesięciolecia

ludność wzrasta do 30 tys.,

wskutek przyłączenia w dniu 10 maja r. b. kilku przedmieść i pobliskich osiedli — powiększa się o nowe 10 tysięcy. Łuck otrzymuje samorząd na prawach miasta wydzielonego z pod kompetencji sejmiku; porządkuje ulice, kładzie bruki i chodniki z płyt, wyrabianych we własnej betoniarni, buduje hale targowe, rozszerza rzeźnię, zdobywa się na gmach teatralno - kinowy, urządza ogród publiczny, wznosi most betonowy nad Głuszczem, ozdobiony popiersiami Słowackiego, Czackiego, Kraszewskiego i Sienkiewicza, związanych życiem lub twórczością z ziemią wołyńską, odnawia stare gmachy, buduje nowe, zamyśla o kanalizacji i wodociągach.

Największem jednak dziełem ostatniego roku jest zbudowanie kosztem 520 tys. zł.

ochronnego wału

przed wylewami Styru długości 2 kilometrów. Wielkie to przedsięwzięcie pozwoli osuszyć i przeznaczyć pod budowę około

100 ha łąk,

będących własnością miasta i nie przynoszących dotąd żadnego zysku, przeciwnie — sprowadzających na nie choroby.

Sympatyczny sekretarz magistratu, p. Martyński, nie bez dumy pokazał nam dwa warjanty planów zabudowy tego wielkiego i pięknego terenu. Powstać tu ma

nowy Łuck,

mądrze i estetycznie rozplanowany, z zieleńcami, boiskami sportowemi, szerokiemi alejami, otwierającemi perspektywę na Zamek, który w ten sposób znów znajdzie się w kręgu życia miejskiego, gdy dziś sterczy murami w odosobnieniu i zaniedbaniu. Tutaj staną gmachy szkolne, teatr, dom ludowy, targowica, a przedewszystkiem magistrat, mieszczący się dotychczas w wynajętej kamienicy.

Szkoda, że plan regulacyjny miasta, opracowywany przez inż. Jerome, spóźnił się i będzie gotów dopiero na lipiec r. b. Wskutek tego nowe gmachy już wzniesione, lub będące na ukończeniu, istotnie piękne, jak Bank Polski, Bank Rolny, gimnazjum państwowe, główny urząd ziemski — zagubiły się w bocznych, lub dalekich ulicach, odbijając zbyt jaskrawo od nędznego ich zabudowania i tembardziej rażąc oczy brzydotą swego otoczenia. Zgrupowane

Gmach województwa (b. klasztor bernardyński). W głębi kopuła soboru.

w przyszłej dzielnicy reprezentacyjnej

dałyby jej piękny początek i zobowiązujący wzór.

Dobrze jednak, że do dawnych pomników monumentalnego budownictwa polskiego: klasztoru pobernardyńskiego, mieszczącego dziś urząd wojewódzki, wspaniałego soboru, przerobionego z kościoła, wysokiej i rozłożystej katedry, widocznej zdaleka, olbrzymiego pałacu biskupiego w murach pojezuickich, starożytnej dzwonnicy itd. przybywają dzisiaj godne ich nowe dzieła polskich architektów.

W ten sposób wszystko,

co piękne i okazałe

w Łucku — od Polski pochodzi. Moskwa pozostawiła tylko brzydkie naleciałości i brud, który teraz trzeba mozolnie usuwać.

W. G.

Zamek w Ołgce

Podcienie i dziedziniec.

Fragment zamku ołyckiego

Jedno ze skrzydeł najbardziej zniszczonych obecnie ulega restauracji.

We Francji wszystko podrożeje

Wyjątkowo dogodna konjunktura dla eksportu rolnego

We Francji od pewnego czasu znacznie wzrosły ceny.

Francuskie sfery gospodarcze przypisują to chętnie skutkom ustawy o ubezpieczeniach socjalnych, która od roku 1928 stopniowo nakłada nowe obowiązki na pracodawców.

Oceniają oni wysokość wzrostu tego obciążenia w najbliższych miesiącach na 6 — 7 procentów w stosunku do istniejącego stanu rzeczy. Taki układ stosunków spowoduje niewątpliwie w bliskim już czasie znaczny wzrost ogólnego poziomu cen na wewnętrznym rynku francuskim. Konsumenci odczuli ten wzrost w ostatnich kilku tygodniach bardzo wyraźnie. Ceny dojdą do poziomu od 10 do 20 proc. (!!!) wyższego od cen dotychczasowych.

Ponieważ obecnie w większości krajów europejskich ceny zachowują naogół tendencję zniżkową, należy przypuszczać, że cały szereg towarów zagranicznych będzie się daleko lepiej kalkulował dla importera i nabywcy francuskiego, niż te same towary krajowe (przy utrzymaniu dotychczasowych stawek celnych).

Zrozumiały to dobrze i inne państwa, które przygotowują się pilnie w kierunku wydatnej akcji gospodarczej na terenie Francji.

Eksporterzy polscy winni zwrócić uwagę na powyżej przytoczone okoliczności i nie stracić tak bardzo dogodnej konjunktury.

Dla eksportu polskiego specjalnie ważna jest ta okoliczność, że zwyżka cen dotyczyć będzie również większości artykułów rolnych oraz produktów gospodarstwa wiejskiego i hodowli, które zaczynamy coraz intensywniej eksportować na rynek francuski.

Biada młodym Chinkom

Jeśli chcą mieć mężów muszą się gruntownie zmienić

Coraz więcej młodych Chińczyków wyjeżdża na studja do Uniwersytetów amerykańskich, japońskich, lub francuskich. Wracają, uzbrojeni w nowe zdobycze cywilizacyjne, z nowemi ideami. Chcą w ojczyźnie rozpocząć nowe życie. By założyć dom chcą się żenić ze swemi rodaczkami.

Ale cóż się dzieje?

Młode Chinki przez ten czas, kiedy przyszli mężowie kształcili się zagranicą, siedziały w domu, po uszy pogrążone w odwiecznych chińskich tradycjach.

Na czemże przechodzi im czas?

Grają w mah jonga, rozmawiają z przyjaciółkami o dzieciach, służbie, kuchni i sukniach,

i to wszystko. Nie interesują się poza tem prawie że niczem innem. Małżonek, zaś ma już inne potrzeby. I oto zdarza się albo to, że małżeństwo jest nieszczęśliwe i mąż szuka poza domem towarzystwa kolegów, przesiąkniętych tym samym, co on, duchem. Albo też, jeżeli jest słaby, dostaje się pod wpływ żony i

wraca do starych przesądów swego kraju.

Przesądy chińskie są czemś więcej, niż nasze przesądy europejskie. Nie należy zapominać o tem, że życie Chińczyka od urodzenia aż do śmierci rządzone jest właśnie przez przesądy, które silniejsze są niekiedy, od prawa. I tu znowu należy zaznaczyć fakt niezwykły.

Walkę z temi przesądami i starania w kierunku wyrwania kobiet chińskich z obecnego stanu podjęły w Chinach właśnie kobiety są to

słynne siostry Soong.

postacie całkiem wyjątkowe na tle chińskich stosunków.

Jest ich trzy. Najstarsza madame Kung odznacza się niebywałą energją, o drugiej, żonie Chiang-Kai-Szeka, mówią, że przyczyniła się niemało do powodzenia swego męża; trzecia jest żoną słynnego Sun-Yat-Sena.

Jest nadzieja, że za jakiś czas młode Chinki dorównają swym mężom, wracającym z Zachodu.

Wydawca - purytanin wspaniałomyślnym mecenasem Muz

Buduje w Filadelfji przybytki sztuki

Cyrus H. K. Curtis, właściciel i wydawca największego tygodnika świata „The Sturday Evening Post" o nakładzie 3.700.000 numerów tygodniowo, oraz całego szeregu pism i miesięczników, ofiarował Filadelfji,

swemu miastu rodzinnemu

cały szereg domów i placów wartości 20.000.000 złotych. Na gruntach tych zbudowany będzie cały szereg gmachów służących celom sztuki, muzyki i teatru. Dla mieszczących się w nich instytucyj przeznaczył Curtis poza tem 40.000.000 złotych.

Curtis znany jest w całych Stanach nietylko ze swego bogactwa i sprytu wydawniczego, lecz głównie dzięki purytańskim zasadom, stosowanym w swoich wydawnictwach. Curtis nie pozwala zamieszczać

ogłoszeń o ołówkach do warg, pudrze i jedwabnej bieliźnie.

Wszelkie ogłoszenia o lekach i środkach na schudnięcie lub utycie są kategorycznie zakazane. W artykułach, zamieszczanych w jego pismach nie wolno pisać o sprawach seksualnych. (N.).

Traktat niemiecko-turecki

Podpisany niedawno pomiędzy Niemcami i Turcją traktat handlowo-żeglugowy jest zawarty tylko na przeciąg jednego roku.

Traktat oparty o klauzulę największego uprzywilejowania zawiera zniżki celne do obu krajów ujęte w dwu listach. Pierwsza lista zawiera przeszło 30 zniżek dla towarów tureckich w Niemczech, druga lista wyszczególnia przeszło 60 zniżek dla towarów niemieckich w Turcji.

Kościół parafialny w Zwoleniu

W kościele tym mieści się kaplica grobowa Kochanowskich w której spoczywają zwłoki Jana z Kochanowskich.

Zakątek Rzymu

Obraz W. Meleniewskiego, którego dzieła wystawione obecnie w Rzymie spotkały się z bardzo pochlebną oceną znawców.

Maszyna do głosowania

Niejaki p. R. Schurtz w Berlinie wynalazł i opatentował maszynę do głosowania. Ma ona się znajdować w sali wyborczej do użytku wyborców, którzy pociskać mają numery odpowiadające wybranej przez nich liście. Maszyna sama też liczy głosy, oddane na poszczególne listy.

Dziesięciolecie dni krwi i chwały

Jak powstała sowiecka armja konna?

Sztab pierwszej konnej armji sowieckiej z Budiennym i Woroszyłowem po środku.

Historja powstania sowieckiej armji konnej, która pod dowództwem byłego wachmistrza dragonów carskich Budiennego sprawiła tyle zamieszania na naszym froncie dziesięć lat temu, jest bardzo ciekawą.

Po wojnie światowej ogólnie sądzono, że rola kawalerji w przyszłych starciach orężnych będzie bez znaczenia, wobec postępu techniki i rozwoju nowoczesnych środków walki. Wystąpienie sowieckiej jazdy na widowni polsko - rosyjskiej okazało jasno, że zmienione poglądy na znaczenie kawalerji w przyszłych walkach, są jeśli nie błędne, to jeszcze przedwczesne.

Właściwa wartość i znaczenie tej jazdy okazały się już na froncie wewnętrznym rosyjskim w walkach z Denikinem. Wówczas jednak nikt nie wiedział co się właściwie w Rosji sowieckiej dzieje, kto kogo istotnie bije, kto jest słaby a kto zwycięża. Dopiero dzisiaj z prac rosyjskich pisarzy wojskowych, poznajemy się z ówczesnym przebiegiem wydarzeń.

Wobec wystąpienia po stronie Denikina, znanego przewódcy kontrrewolucji, wielkich mas jazdy, dowództwo sowieckie zmuszone jest uciec się do tego samego środka walki. Z właściwą Sowietom zdolnością propagandy, rozlega się rzucony przez Trockiego okrzyk:

„Proletarjusze na koń",

po całej Rosji.

„Proletarjusze" istotnie dosiadają koni i z końcem roku 1919

Budienny posiada już korpus jazdy

liczący 6000 szabel, 192 karabiny maszynowe i 26 dział.

Już w pierwszych walkach kontrofensywy sowieckiej odnosi ten korpus tak znaczne powodzenia, że zmusza Denikina do zwinięcia całego frontu i rozpoczęcia odwrotu.

Dzięki tym zasługom zostaje korpus Budiennego w dniu 17 listopada 1919 r. przemianowany na

pierwszą armję konną.

Odtąd armja konna odnosi sukces za sukcesem i pędzi oddziały Denikina aż na Kaukaz, gdzie dopiero udaje się białym zatrzymać zwycięski pochód przeciwnika, z początkiem lutego 1920 r.

Aby wreszcie rozgromić Budiennego, ogromnie już wzmocnionego zdobytym materjałem i ekwipunkiem, tworzy Denikin konny korpus Pawłowa w sile około 29.000 szabel.

Wskutek nieudolnego kierownictwa i kilkodniowego marszu przez niezaludnione stepy z Wiesołoje do Targowaja, gdzie trzydzieści procentów jazdy Pawłowa ulega odmrożeniom, Budienny rozbija tę grupę, przyczem

Pawłow traci 18.000 zabitych,

zmarźniętych, rannych i wziętych do niewoli

tak, że niezdolny do akcji wycofuje się na północ.

By powstrzymać dalsze postępy Budiennego Denikin stwarza jeszcze jedną grupę jazdy generała Aleksiejewa w sile 20.000 szabel, ściągając do niej całą kawalerję z innych odcinków frontu.

Dochodzi do decydującej bitwy, znanej pod nazwą

bitwy igorłykskiej

w dniu 2 marca 1920 r., w której armja Aleksiejewa zostaje niemal zniszczona, co ostatecznie przypieczętowuje losy sił bojowych Denikina. Przestają one istnieć. Tylko część zdołała wyewakuować się na Krym.

Podkreślamy dzisiaj zasługi bojowe i sukcesy sowieckiej armji konnej, w ówczesnej wojnie domowej Sowietów, aby uwidocznić jak groźnym przeciwnikiem była ona w roku 1920.

Trzeba przytem pamiętać, że przybywszy na front polski armja konna

była upojona zwycięstwami

i przekonana o swej niezwyciężoności. Siły jej w tym czasie wynosiły

przeszło 18.000 szabel, 350 karabinów maszynowych i 48 dział

posiadała przytem 15 aparatów lotniczych, oddziały samochodów pancernych i 5 pancernych pociągów

Do tego wszystkiego trzeba dodać, że — jakkolwiek dowódcą armji był exwachmistrz, to jednak w sztabie jej znajdowało się wielu byłych oficerów rosyjskiego sztabu generalnego, co dla operacji miało wielkie znaczenie.

Nic przeto dziwnego, że gdy wyłoniła się niespodzianie z oparów rosyjskiego chaosu wewnętrznego, stanowiła ciężki orzech do zgryzienia dla naszego żołnierza i dowództw.

Typy kawalerzystów pierwszej konnej armji sowieckiej, która dziesięć lat temu walczyła z Polską.

Od litery do litery

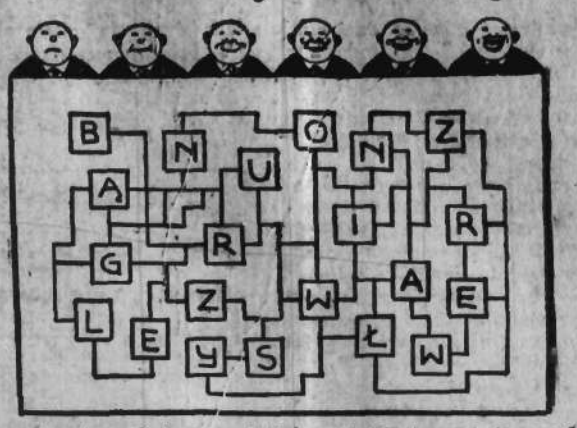

Posuwając się wzdłuż czarnych linij, dobierając odpowiednio litery, należy odczytać imię i nazwisko autora oraz tytuł, cieszącej się powodzeniem komedji.

Rząd Stanów Zjednoczonych nie zgodził się na propozycję Sowietów, które chciały zakupić w fabrykach amerykańskich samoloty wojskowe, łodzie podwodne i amunicję.

Król angielski zamianował cesarza japońskiego feldmarszałkiem brytyjskim. Bawiący obecnie w Anglji brat mikada zabiera ze sobą dla cesarza buławę marszałkowską.

Z dna morza

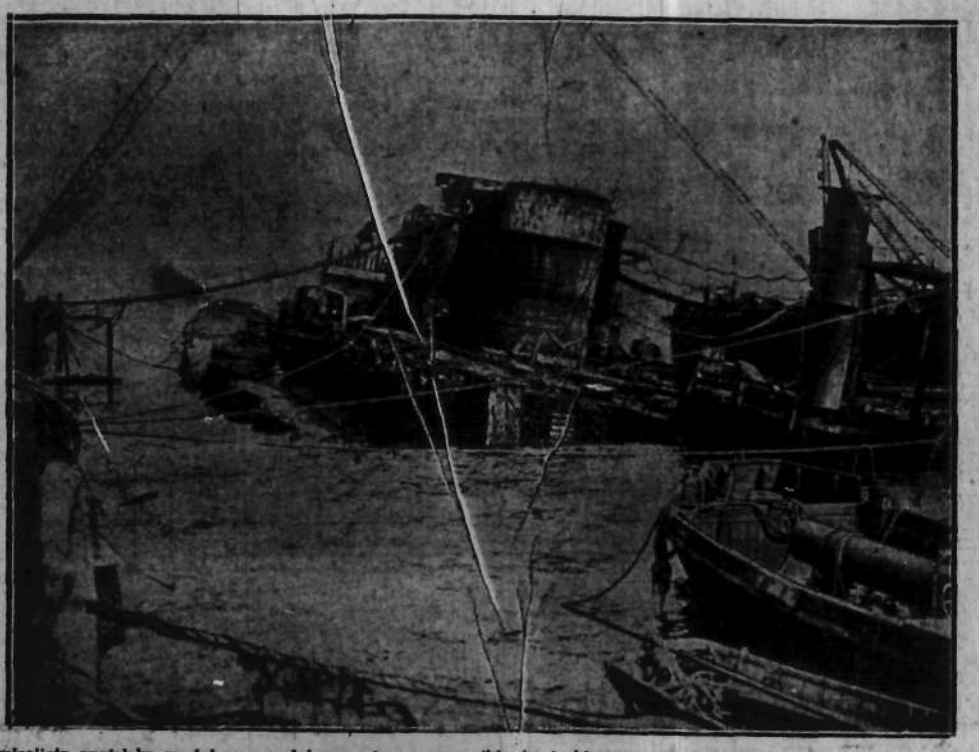

Admiralicja angielska wydobywa w dalszym ciągu pancerniki niemieckie zatopione przez Niemców pod Scapa Flow.

H. HILGENDORFF 33

JA, CZY NIE JA?

Mężczyzna w fotelu wyciągnął daleko przed siebie nogi i bębnił palcami po stole. Były to grube, krótkie palce z czarną żałobną obwódką pod paznokciami.

— Halło, służba!

Jakaś blondyneczka, usługująca w barze, podeszła. Była wściekła, że jej przeszkadzano o tej porze.

— Czego pan chce?

— Wódki!

Miał chropawy, pijacki głos i kark jak buldog. Małe oczki rzucały złośliwe, podstępne spojrzenia.

Katia, dziewczyna z baru, podeszła zaciekawiona. W rzeczywistości nazywała się Eliza Müller, aby jednak usługiwać w barze „Madame Angele" zamieniła swoje nazwisko na imię rosyjskiej emigrantki.

Do pioruna, to był mężczyzna, inny, niż ci cherlawi młodzieniaszkowie, którzy się tu włóczyli co wieczór po barze i którym ona i jej koleżanki wyciągały pieniądze z zadziwiającą zręcznością.

— A więc co to ma być? Curaçao, Cointreau, Black and White?

— Wódka — odpowiedział znowu, — dali, dali, żebym cię nie popędził!

Katia cofnęła się o krok.

— Nie potrafi pan widać zachować się i nie wie pan, jak się traktuje damę. Elegancki kawaler, nie ma co mówić!

— Dama? A tom się uśmiał! Plunął na dywan.

Nagle w głębi zjawiła się Madame Angele, właścicielka baru.

Była to gruba jejmość z obwisłemi piersiami i włosami zwiniętemi w papiloty.

— Co się tu dzieje, co to za hałasy?

— Ten cham obraził mnie i plunął na dywan.

Madame Angele podeszła groźnie bliżej.

W tej chwili otworzyły się cicho drzwi baru.

Wszedł jakiś pan w kosztownem futrze. Gąbczastą twarz Madame Angele okrasił szeroki uśmiech.

—Ah, pan dyrektor generalny! Do usług! Moje uszanowanie. Katia! Pan dyrektor Bentheim przyszedł!

Chciała mu usłużnie podsunąć fotel, ale Bentheim odsunął ją szorstko i podszedł do stołu, przy którym siedział mężczyzna o byczym karku.

— Trochę późno, mój kochany, — powiedział ten, zsuwając kapelusz na tył głowy.

Bentheim drgnął, jakby go ktoś ciął szpicrutą.

Madame Angele gapiła się z otwartemi ustami.

Bentheim kiwnął na nią.

— Niech nam pani przyniesie butelkę koniaku i czuwa, aby nam nie przeszkadzano.

Kobieta kiwnęła głową potakująco i odeszła bardzo zdziwiona.

— O, znowu coś się szykuje, — myślała, — żeby mi tylko nie ściągnęli policji na kark. Miałam już dość przykrości, ostatnim razem. Groziła mi policja zamknięciem lokalu ,gdyby jeszcze kiedyś coś zaszło.

Mężczyzna o byczym karku kopnął nogą stołek, który upadł z trzaskiem na ziemie. Madame Angele zagryzła wargi. Bentheim był jednym z jej najlepszych klientów.

Kiedy przyniesiono koniak, brutal pił go jak wodę. Ale i Bentheim pił dużo.

Byli sami.

— No, więc?

Głos olbrzyma brzmiał groźnie i chropawo. Bentheim wyciągnął portfel i położył tysiącmarkowy banknot przy butelce z koniakiem. Ale nakrywał go dłonią. Małe fałszywe oczka tamtego poczęły błyszczeć.

— Dawaj!

— Nie!

— Tysiąc marek!

— Tak, do djabła, ale najpierw... robota!

— Dobrze, zgadzam się to zrobić, ale djabeł ci zaufa!

— Jestem w twoich rękach. Nie przypuszczasz chyba, że narażę się na tak wielkie niebezpieczeństwo i zaryzykuję prowadzenie nieuczciwej gry. Ty, głupcze!

— Tak, tak, siedzisz głęboko w błotku, panie dyrektorze Bentheim, należysz teraz do nas, przyjacielu Bentheim.

Ręka Bentheima drży tak bardzo, że wypuszcza kieliszek, który tłucze się z trzaskiem.

Tamten śmieje się głośno.

— Tchórz!

— Nie każdy to potrafi, niech to szatan porwie, ja nie mam wprawy... — rzekł Bentheim, nalał sobie znowu koniaku i wypił go jednym łykiem.

— Jeszcze jedną butelkę!

Katia przybiegła i podała świeżą butelkę koniaku. Ci dwaj nie zwrócili na nią wcale uwagi, jakby jej nie widzieli. Mrucząc odeszła.

Spojrzenie Bentheima staje się błędne.

Tamten bije się z dumą w piersi.

— Moja ręka jest pewna, ha, ha... chociaż zazwyczaj pijam nieco gorsze świństwo niż to tutaj.

Sięgnął do kieszeni i wyjął wielki nóż, który otwierał i zamykał przed oczami Bentheima.

— Weź ten nóż, nie chcę go widzieć!

I znowu tamten szydził:

— Tchórz.

— Niech sobie będzie, mów co ci się podoba, ale..

— morduj! — dokończył ten drugi i wychylił znowu szklankę koniaku.

— On musi zniknąć — jęczał Bentheim i podniósł się niepewnie. Ale opadł z powrotem na krzesło ,alkohol zmógł go. Nigdy w życiu nie czuł się tak osłabiony, jak w tej chwili. Słabo mu było i mdło.

— Otrułeś mnie —jęknął przerażony.

— ... nie potrzebuję już zatem pracować na te pieniądze, ha, ha, ha...

— Czy to prawda. Jakóbie? — mówi z trudem Bentheim.

Człowiek o karku byka patrzy z uśmiechem na Bentheima. Rozkoszuje się jego strachem i przerażeniem. Jest to dla niego niezwykły, wspaniały widok. Ale nagle podniósł pięść i krzyknął jak warczący pies.

— Zostaw te głupstwa!

d. c. n.

KATOWICE, 28.6. Ubiegłej nocy wybuchł gwałtowny pożar lasu w Słupnie pod Mysłowicami. Mimo kilkugodzinnej akcji ratowniczej ogień strawił kilkanaście morgów lasu. (W.)

Na kongresie komunistycznym w Moskwie dowódca armji Dalekiego Wschodu Blücher oświadczył, że czerwona armja w razie potrzeby gotowa jest rozprawić się z każdym zachodnim nieprzyjacielem, podobnie jak rozprawiła się ostatnio z Chińczykami.

Groźne pożary

LWÓW, 28.6. Wczoraj przed południem wybuchł groźny pożar we wsi Zaszków pod Lwowem. Ogółem spłonęło 13 budynków. Szkody 30 tysięcy zł.

Drugi pożar miał miejsce w Cewkowie, pow. Lubaczów, gdzie ogień ogarnął 11 budynków mieszkalnych, 16 stajen i 16 stodół, które spłonęły. Straty 80 tys. zł.

Katastrofalne burze i powodzie w Kanadzie

NOWY JORK, 28.6. Nad nawiedzonemi przez powódź południowemi prowincjami Kanady rozszalała się wczoraj gwałtowna burza gradowa.

Od piorunów lub od uderzeń ziarn gradu, których waga niejednokrotnie dochodziła do jednego funta zginęło 53 osoby.

Szkody materjalne wyrządzone przez grad są olbrzymie.

Burza gradowa nawiedziła również Nową Funlandję, gdzie grad powybijał w mieście Lumsden wszystkie szyby w oknach i zniszczył dachy domów. (Kr).

Konkurs pływacki artystek

Na konkursie pływackim dla artystek paryskich najlepszą pływaczką okazała się Mlle Blanche Monteill.

Ciężkie narodziny budżetu m. Białegostoku na rok 1930-31

W piątek, dnia 27 czerwca br. odbyło się 7-mio godzinne posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego z udziałem prezydenta miasta p. W. Hermanowskiego i członków Magistratu, poświęcone wyłącznie dyskusji nad preliminarzem zwyczajnego budżetu administracyjnego miasta Białegostoku na 1930/31 rok. Posiedzenie miało przebieg nadzwyczajnie burzliwy, doszło do ostrej wymiany zdań pomiędzy członkami Magistratu i urzędnikami, obecnymi na posiedzeniu.

Rozpatrzono tylko osiem działów wydatków budżetowych, dalsza dyskusja miała się odbyć w sobotę o godzinie 10-tej, przed południem, odłożona jednakże została do środy, 2-go lipca r. b. do godz. 5-ej po południu.

Wydział Wojewódzki zamierza poczynić bardzo poważne skreślenia wydatków budżetowych na cele szkolnictwa prywatnego i na opiekę społeczną. O ile to przypuszczenie okazałoby się prawdziwem, to liczyć się należy jeszcze z szeregiem mozolnych posiedzeń Rady Miejskiej, celem pogodzenia się z Wydziałem Wojewódzkim.

Przy rozmaitych niedomogach naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** działa przyjemnie i znacznie zmniejsza te dolegliwości, często nieraz mała ilość działa już pewnie. Prace lekarzy ginekologów jednogłośnie stwierdzają łagodne działanie wody **Franciszka-Józefa**, która nadaje się do delikatnego ustroju kobiecego.

Obrady Członków
„ZJEDNOCZENIA"

Dziś o godz. 5-ej po południu w lokalu własnej mechanicznej piekarni przy ul. Wesołej Nr. 7 odbędzie się Doroczne Walne Zebranie Członków Chrześc. Stow. Spółdz. „Zjednoczenie".

Ważne sprawy na porządku obrad zapowiadają liczny udział członków.

Czterdziesty drugi Pułk
obchodzi swe święto pułkowe wewnątrz Pułku

Dowódca i Korpus oficerski 42 p. p. w Białymstoku zawiadamiają, że święto pułkowe, przypadające w dniu 12 lipca, obchodzone będzie w tym roku w ramach wewnętrznych pułku.

Trzechlecie założenia
Związku strzeleckiego w Zambrowie

W dniu dzisiejszym 29 czerwca 1930 r. odbędzie się uroczystość trzechlecia założenia związku strzeleckiego w Zambrowie.

Program uroczystości bardzo urozmaicony rozpocznie się już w sobotę 28 czerwca, a kończy się w niedzielę 29 czerwca o godz. 20 min. 30.

List do Redakcji

Szanowna Pani Redaktorko!

W związku ze wzmianką pod tytułem „Chamstwo", umieszczoną w Nr. 173 „Głosu Obywatela" z dn. 27.6 r. b. my, telefonistki Centrali Białostockiej, prosimy Szanowną Redakcję o zamieszczenie następującego wyjaśnienia.

Niezgodne z prawdą jest jakoby telefonistka Nr. 3 pozwoliła sobie na aroganckie i niewłaściwe uwagi pod adresem zgłaszającego się abonenta, co mogą zaświadczyć obecne przy tem zajściu dyżurne telefonistki.

Natomiast prawdą jest, że abonent prosił o połączenie z tym samym numerem, z którego mówił, na co telefonistka Nr. 3 zwróciła mu uwagę, dodając: „Proszę się nie mylić". Tych słów nikt nie może uważać za „bezczelne i chamskie".

Aby wyświetlić powyższe zajście i zapobiec podobnym zarzutom, zupełnie bezpodstawnym i ubliżającym poczuciu godności osobistej każdej z nas, skierowujemy sprawę do Sądu.

Telefonistki P. A. S. T.
(następują podpisy)

Zawody Konne o Mistrzostwo Armji 1930 roku

Z powodu wyścigów i konkursów hippicznych w Grajewie, Eliminacyjne Zawody Konne o Mistrzostwo Armji w 1930 roku, oraz konkursy hippiczne Brygady Kawalerji Białystok zostały przesunięte w/g. następujących terminów:

1) Próba ujeżdżenia konia — dnia 2.VII. b. r. godzina 8.00 na placu sportowym brygady. Przygrywać będzie orkiestra 10 p. uł. Litewskich. Wstęp bezpłatn.

2) Próba władania białą bronią i

3) Próba użycia krótkiej broni palnej — dnia 3.VII b. r. godz. 8.00 na placu ćwiczebnym 10 b. uł. Litewskich (koszary im. Marszałka Piłsudskiego). Wstęp bezpłatny.

4) Próba wytrzymałości — dnia 5.VII. b. r. godz. 5.00 start pierwszego jeźdźca na placu ćwiczebnym 10 p. ułanów Litewskich następni wyjeżdżają co 3 minuty. Wstęp bezpłatny.

Próba ta składa się:

a) Z biegu w terenie na przestrzeni 6000 mtr.

b) Ze steeple chase na przestrzeni 3500 mtr., wysokość przeszkód około 1,10 m. szerokość do 4 mtr.

c) Bieg drogami 18.000 mtr.

d) Gross cenntry o trasie 5000 mtr., 12 przeszkód stałych około 1 mtr. wysokości i do 3 mtr. szerokości.

5) Próba zawodów w skokach—(około godz. 16.00) 6.VII br. odbędzie się po podoficerskim konkursie hippicznym, który rozpocznie się punktualnie o godz. 15.00 dnia 6.VII br. na placu sportowym brygady.

Po zakończeniu ostatniej próby zawodów w skokach o Mistrzostwo Armji odbędą się.

a) Oficerski konkurs hippiczny 2 stopnia.

W międzyczasie powyższych konkursów odbędą się pokazy gimnastyczne 10 p. uł. Litewskich

Ktoby zechciał zaciągnąć bliższych informacyj co do trasy pow. biegów (próba 4-ta) i wogóle zawodów sportowych brygady zgłosi się telefonicznie do rtm. Krzyżanowskiego Nr. telef. 93 w dn. od 1.VII do 5.VII br. od godz. 16-ej do 17.00 Loże na placu sportowym brygady są pokryte dachami, oraz będą zorganizowane trzy kasy dla ułatwienia nabycia biletów.

Orkiestry wojskowe przygrywać będą podczas trwania zawodów.

Bufet obficie zaopatrzony.

Dwaj młodzi białostoczan. wyruszają wpodróż okrężną po Polsce

Dnia 2 lipca br. mają wyruszyć z Białegostoku, o godzinie 5-tej rano, dwaj młodzi harcerze, Stanisław Groszek, uczeń gimn. Zeligmana i Leon Wróblewski, uczeń gimn. im. Króla Zygmunta Augusta w podróż okrężną po Polsce. Długość trasy do przebycia wynosi około 3.500 klm.

PIERWSZA WYPRZEDAŻ

Podajemy do łaskawej wiadomości Szan. Odbiorców naszych, że na mocy zezwolenia Pana Starosty Grodzkiego z dnia 23 czerwca 1930 roku Nr. III/XVI/2/31 organizujemy **od dnia 30 czerwca r. b.**

WIELKĄ WYPRZEDAŻ POSEZONOWĄ

najprzedniejszych materjałów bielskich — **po cenach niebywale niskich.**

Wierzymy, że Szanowni Odbiorcy nasi skorzystają z tak rzadko nadarzającej się sposobności i zaszczycą nas Swojemi zleceniami.

Z poważaniem

Wisznia i Ochrymski
SKŁAD SUKNA
Sienkiewicza 1. Telef. 9-12

Podziękowanie

Niniejszym składamy serdeczne podziękowanie Pani Katarzynie Jaszczenko za troskliwą opiekę nad uczniami Państwowej Szkoły Drogowej z Warszawy podczas ćwiczeń polowych z miernictwa w ciągu trzytygodniowego pobytu tejże Szkoły w Jej pensjonacie

Inżynierowie:
28.VI 1930 r. *Mackiewicz, Sindecki i Rakowski.*

Sprawozdanie kasowe z Wielkiego Tygodnia Polskiego Czerw. Krzyża
w Białymstoku w 1930 r.

Wpływy

1. Zbiórka uliczna: dn. 1.VI-30 r.	zł. 804.14	
„ „ „ 8.VI-30 r.	„ 520.24	zł. 1324.38
2. Zabawy ogrodowe:		
bilety wejśc. dn. 1.VI-30	zł. 1432.90	
„ „ „ 8.VI-30	„ 972.10	zł. 2405.—
3. Różne imprezy dochodowe w ogrodzie		„ 1792.34 „ 4197.34
4. Ofiary		„ 514.07
Ogółem		zł. 6035.79

Wydatki

1. Materjał propagand. i koszty propag.	zł. 495.55	
Porto, telefony, lokomocja, piśmienne materjały i różne wydatki	„ 215.77	zł. 711.32
2. Kwesta uliczna—druk znaczków i in.		„ 106.50
3. Wydatki na urządz. zabaw w ogrodzie:		
a) wynajęcie ogrodu	zł. 182.—	
b) iluminacja	„ 117.—	
c) orkiestry	„ 324.—	
d) ognie sztuczne	„ 300.—	
e) fanty	„ 538.75	
f) kino	„ 213.37	
g) afisze, reklamy i inne	„ 224.59	„ 1899.71
Nadwyżka wpływów		„ 3318.26
Ogółem		zł. 6035.79

Sprawozdanie niniejsze co do dochodów należy uważać jako tymczasowe ponieważ:

1) ofiary nadal jeszcze napływają,

2) nie obejmują one wyników Tygodnia w Kołach P. C. K. w powiecie,

3) nie przedstawia najpoważniejszego wyniku — mianowicie zjednania bardzo znacznej ilości członków P. C. K. Ściślejsze dane o liczbie członków Zarząd będzie posiadał dopiero za 2—3 tygodnie.

Jednocześnie Zarząd stwierdza, że pomimo ciężkiej sytuacji ekonomicznej i ogólnego zubożenia społeczeństwa oraz pomimo przeszkód i trudności, jakie Zarząd musiał zwalczać przy wykonaniu programu, wynik Tygodnia należy uważać za pomyślny. W szczególności Zarząd podkreśla, że szerokie masy społeczeństwa oraz pracująca inteligencja odniosły się do poczynań Zarządu z pełną sympatją i życzliwością, co się ujawniło przedewszystkiem podczas kwest ulicznych i zabaw ogrodowych.

Wszystkim więc, którzy w jakikolwiek sposób poparli zamierzenia Zarządu, a w pierwszym rzędzie tym, którzy ofiarną pracą swoją przyczynili się do osiągnięcia pomyślnych wyników, Zarząd P. C. K. składa serdeczne „Bóg zapłać!".

NIE UNIKAJMY SŁOŃCA
OD PIEGÓW
UCHRONI NAS KREM
CAZIMI-METAMORPHOSA

Place Budowlane
w Warszawie w pięknej nowoczesnej dzielnicy miasta sprzedają się na dogodnych warunkach spłaty. Wiadomość — Białystok, ul. Warszawska 47. Lamprecht.

Wysoki zarobek!!
Mogą sobie zapewnić osoby wszystkich stanów 2—3 godz. dzienną pracą uboczną sprzedając doskonałą **Nowość** której jeszcze nie było w sprzedaży, tanio i chętnie pożądanej wszędzie.
Sprzedając pośród znajomych przy ubocznej pracy a zarobek gwarantowany 20 zł. dzien. (nie loterja)
Wysyła się próbki i wskazówki po nadesłaniu zł. 2.50, można i zn. poczt.
Adres: Centrala Trokalinu repr. Z Szymkiewicz Białystok, ul. Skorupska 17 skrz. poczt. 168.
Hurtownicy i sklep. odsprzedawcy zarobią do 1000 zł. mies.

ZDROWIE TO SKARB
Reumatyzm, artretyzm, sklerozа, anemja, osłabienie ogólne, neurastenja, choroby nerek, Katar żołądka, egzema, choroby kobiece, uwiąd starczy i niemoc płciowa są już zupełnie uleczalne!!! Zainteresowani otrzymają bezpłatną broszurę z opinją wybitnych lekarzy, zwracając się w języku polskim pod adresem: MR. D. Andral 61, Rue Turbigo. Dep. 22 Paris

Popierajcie Polski Cz. Krzyż

Lekarz-dentysta
D. Natanson
ul. Kilińskiego 15.
Przyjmuje od godz. 9—2 i 3—7

Czytajcie Dziennik

„MODERN" Dziś od 11—3 popołudniu Ceny od 50 gr.
SAMOTNI
Dramat życiowy w 8-miu aktach
w rolach głównych:
BARBARA KENT — GLENN TRYON
NAD PROGRAM:
Muś przed sądem
wesoła komedja w 2 aktach

Od 1 lipca b.r. są do wynajęcia nowe sklepy połączone z dwoma pokojami i tylnemi wejściami przy ul. Lipowej 39 Informacje na miejscu.

Mieszkanie 4-ro pokojowe i kuchenka na rynku naprzeciw dworca w Łapach do wynajęcia zaraz wiadomość u Głównego Zarządu Dóbr Pietkowo.

APOLLO Przedstawienie popołudniowe CENY OD 60 GR.
Niedziela 29 Czerwca og. 11, 1230 i 3-ej
Potężny dramat z życia dzikich ludów i dzikich bestji puszcz afrykańskich
KRÓLOWIE PUSZCZY
Porywający film, udział biorą:
Słonie, lwy, nosorożce, hipopotamy i ludożercy
Ponadto na scenie: DZIECI DLA DZIECI
Dzieci wirtuozi **IRENA i HENIO PALULI** grają na ksylofonach

RESTAURACJA
Resursy Obywatelskiej
ul. Sienkiewicza 1.
Wydaje obiady klubowe po 1 zł. 50 gr.
Wejście bezpłatne, najpiękniejszy lokal w Białymstoku.
Bufet obficie zaopatrzony w nowalijki sezonowe
Przyjmujemy obstalunki na miejscu i na miasto w każdej ilości
Kuchnia pod kierownictwem wybitnego fachowca
ZARZĄD BUFETU.

Wystrzegać się naśladownictw o podobnem brzmieniu

„MODERN" pocz. 6³⁰, 8 i 10³⁰
Aby dać możność publiczności podziwiać wspaniały film i pierwszorzędny zespół artystów na scenie
Ceny dziś od **1** zł.
Wielki film niemy
ŻYWA MUZYKA pod batutą S. POMERANCA
DLATEGO, ŻE CIĘ KOCHAM
Dramat wielkiej miłości i szlachetnego poświęcenia się męża dla szczęścia swej żony
w rol. głównych:
ELŻA TEMARY — MIKOŁAJ RIMSKI
Na scenie
WYSTĘPY ARTYSTÓW
słynna artystka operowa „POLSKI SŁOWIK" **Amelja CIELECKA**
Pieśniarka i wodewilistka **Irena RENÓWNA**
tancerz o światowej sławie niezrównany wykonawca tańców rosyjskich **Al. GRONOWSKI**
ulubieniec publiczności **Kazimierz CHRZANOWSKI**

Od dn. 15 sierpnia inżynier-kawaler, poszukuje umeblowanego pokoju z oddzielnem wejściem. Okolica: St. Bojarskiej, Warszawskiej, S-to Jańskiej Mickiewicza. Łaskawe oferty składać do Administracji Dziennika sub: „Inżynier"

Sprzedaje się dom z placem ul Skorupska 14.

Nowa budowlana pożyczka premjowa. Agenci różnych branż otrzymają informacje i najlepsze warunki. Początkujących pouczamy. Zgłoszenia listowe „Ruch", Kraków, Szczepańska, pod „Bank 175"

Zdolni zastępcy poszukiwani dla akwirowania wkładek oszczędności, połączonych z ubezpieczeniem. Wielkie korzyści dla oszczędzających Zgłoszenia: „Ruch", Kraków, Szczepańska, dla „Bank 175".

Daję lekcji gorsetowych i najnowszych ręcznych robót; przyjmuję obstalunki i poszukuję robotnic do filet i wykwintnej bielizny. Bruckusowa Równoległa 3.

Zgubiono patent krawiecki na rok 1930 na imię B. Schneider Lipowa 9

APOLLO
DZIŚ PO RAZ OSTATNI
Początek: 6³⁰, 8²⁰, 10¹⁵
Ceny od Zł. 1.25
REWELACYJNY FILM OBYCZAJOWY
z życia dorastającej bez opieki młodzieży, która ulega bez opamiętania podszeptom zmysłów
OWOC ZAKAZANY
NA SCENIE
Urocza balerina **Rita Cavalina** Irenka Henio **Paluli, Arion** i pieśniarz Tadeusz
w zupełnie nowym pierwszorzędnym programie
Ponadto: **Białystok w czerwcu** 1) Ogólny widok. 2) W parku miejskim, 3) Zawody sportowe pań 8 b. m.
Dramat ilustrujący tragiczne skutki lekkomyślnego spędzenia płodu przez nieświadome dziewczęta. wg. powieści Dr. H. NOSSENA „14—17 LETNIA MŁODZIEŻ"
W rolach głównych **Ina Elben, Rudolf Klein Loerk**

WARUNKI PRENUMERATY: Miejscowa z dostarczeniem do domu — Zł. 5, — zamiejscowa wraz z przesyłką — Zł. 5 gr. 50, — zagraniczna — Zł. 9.
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy—szerokość szpalty redakc. w tekście na 4 stronie—70 groszy, zwyczajna połowa szpalty redakc.—25 gr., drobne za wyraz 20 gr. Układ ogłoszeń 12-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Na Zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowinc. wszystkie komunikaty instytucyj prywat. i społecz. w kronice podlegają opłacie

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: MARJA LUBKIEWICZOWA. Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki", Legjonowa 1, Telef. Nr. 11 (dodatkowy)